Dzisiaj 10 stron Cena 20 groszy.

Gazeta Bydgoska

ABONAMENT

w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkiem „Wiadomości Gospodarcze" Izby Przemysłowo Handlowej wynos **kwartalnie 6,00 zł**, na pocztach **przez listowego w dom 7,08 zł. — Miesięcznie 2,00 zł**, na pocztach przy okienku **2,26 zł**, z odnoszeniem do domu przez listowego i w agenturach prowincjonalnych **miesięcznie 2,36 zł**, z **odnoszeniem do domu przez roznosicieli 2,30**. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków lub t.p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczenie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Godziny przyjęć od godziny 12—14

P. K. O. Poznań 203644

OGŁOSZENIA

20 groszy wiersz milim., szerokości 45 milim., na stronie 6 łam. Reklamy milimetr na stronie 3-łamowej szerokości 90 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej stronie lub w dalszym tekście **75 groszy**, na pierwszej stronie **zł 1,—**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 groszy**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 20 procent zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 procent nadwyżki. Skrzynka pocztowa nr. 54

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca

P. K. O. Poznań 203644

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 10.

Nakładem i czcionkami Drukarni Narodowej T. A. w Bydgoszczy.

Telefony: Redakcji 304 i 1044. — Administracji 352.

№ 253. Bydgoszcz, środa, dnia 3 listopada 1926 Rok V.

Uroczystości ku czci Sienkiewicza.

Z okazji poświęcenia fundamentu i złożenia kamienia węgielnego pod pierwszy w Polsce pomnik Henryka Sienkiewicza, dłuta prof. Konstantego Laszczki, odbyła się w naszem mieście w niedzielę wielka uroczystość.

Msza Święta i Akademja.

O godz. 9 rano odprawił ks. prałat Malczewski w Farze solenne nabożeństwo, po którem publiczność, wypełniająca kościół po brzegi, zaśpiewała samorzutnie „Boże coś Polskę".

O godz. 12,30 w południe odbył się w teatrze miejskim uroczysty poranek. Słowo wstępne wypowiedział Józef Weyssenhof. (Przemówienie Weyssenhofa umieszczamy na innem miejscu dzisiejszego numeru). Nastąpiła recytacja p. Ireny Ruszczycówny z Warszawy, wspaniałe solo fortepjanowe prof. Aleksandra Michałowskiego (utwory Chopina), poczem artysta Teatru Narodowego w Warszawie, Mieczysław Frenkiel, wygłosił wyjątki z „Ogniem i Mieczem", „Pana Wołodyjowskiego" i „Krzyżaków". Rozpoczęły program i zakończyły produkcje zjednoczonych chórów bydgoskich. (Kantata na chór mieszany prof. Muszyńskiego pod batutą kompozytora i „Gaude Mater Polonia", wykonana przez chór kolejarzy).

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

O godz. 3,30 po południu dokonał ks. prałat Malczewski poświęcenia kamienia węgielnego. Do licznej publiczności przemówił prezes komitetu dr. Witold Bełza, poczem prezydent miasta dr. Śliwiński umieścił w fundamencie akt rekcyjny i złożył imieniem miasta wspaniały wieniec. Piękny wieniec złożyły również ziemianki. Przy początku uroczystości zjednoczone chóry bydgoskie wykonały z towarzyszeniem orkiestry wojskowej „Kantatę" prof. Urbanyi'ego. Zakończył polonez As-Dur Chopina, wykonany przez orkiestrę 61 p. p.

W uroczystości wzięły udział reprezentacje miast Warszawy i Łodzi. Warszawskie Tow. literatów i dziennikarzy reprezentował jego członek honorowy, znakomity powieściopisarz, Józef Weyssenhof, a wielkopolski związek literatów dr. Witold Bełza, Tow. Czyt. Ludowych w Poznaniu ks. proboszcz Skonieczny. Na uroczystość przybył specjalnie syn wielkiego pisarza, inż. Henryk Sienkiewicz, któremu publiczność w czasie akademji w teatrze miejskim zgotowała gorącą owację. Przybył również zięć śp. Sienkiewicza, major Korniłłowicz.

Mowa dra Bełzy.

Henrykowi Sienkiewiczowi pokłon od Narodu!

Temu, który imię Polski rozsławił od krańca ziemi po kraniec, iż nie świeciła w oczy łachmanem niewolnika, choć niewolną była, —

Temu, który ponad ludy świata rozwinął triumfalnie sztandar biało-czerwony, iż zalękła się Europa o zbrodnię swoją nad polskim Narodem i ujrzała, że żywie on nieśmiertelnie —

Temu, który wstrząsnął sumieniami ludów, gdy ustom dzieci naszych Ojcze Nasz wydarto, a ziemię Piastową sierocińcem przeklęto —

Temu, który, w dniach niedoli narodowej, przypasał sakwę żebraczą i dzwonił po szerokim świecie o grosz dla nieszczęśliwych — — w godzinę jego święta hołd i cześć!

Wdzięczność niewygasła Polski za ten trud i mękę życia, co mu czoło raniła cierniem troski bezustannej i za tę miłość, którą obejmował najdroższe lenno Piastowe od Warty po Niemen, wysławiając jak mógł najgłośniej — wzbity ponad ziemię polską i piękno łanów naszych i tęsknę nutę szumiącego wiatru i cały dziejowy karmazyn przeszłości.

A była to pieśń — dziwo i cud dźwięku, jakiego ucho polskie dawno nie słyszało... A skrzyła się ta mowa blaskiem niezwyczajnym i nie dziwno: zapożyczyła „u zorzy purpury, pereł u róży, szafiru u chmury — u nieba błękitu, a złota u świtu" i lśniła jak kolorowa tęcza — aż ją zachwyciły oczy świata całego, w niemem upojeniu patrząc na zjawisko, co wzbiło się świetlane nad biedną polską ziemią. Może największy z triumfów, jakie zapisać zdoła literatura wszechludzka: kilkanaście miljonów egzemplarzy, rozrzuconych po świecie z górą 30 narodów zhołdowanych duchowo Polsce, a w ustronnem Vevey u trumny wielkiego Polaka sciszona na chwilę nienawiść wojujących ludów, które, niepomne waśni i krwi, tak obficie wylanej, czoła chyliły w hołdzie przed nieśmiertelnym Duchem Polski.

Cóż nam ta pieśń głosiła? Był czas srogiej niewoli — a głucha narodowa noc rozpięła skrzydła nad szarą naszą ziemią. Umęczyły się już usta od wołania na czujność, przygasły źrenice, wypatrujące dalekich widnych horyzontów, a u podstaw duszy przyczaiło się zwątpienie, co gorsza — rozpacz! Byliśmy jako ptacy rozpierzchli w zgonionym locie, wypatrujący w śmiertelnem znużeniu świetlanej gwiazdy-przewodniczki. — — — I oto powstał Prorok i wstrzymał pęd rozpaczy ku otchłaniom i rzucił w swój Naród — nadzieję. Trylogja, Quo Vadis, Krzyżacy... A były one jako te trzy słupy ogniste, rozwlekające szeroko łunę na nieboskłonie — aby wszyscy widzieli — i były kordjałem wiary, z której piły miljony dusz na pokrzepienie, a czuły, że naprawdę przybywa im ducha i oto tężała wola, rozprężały się ramiona i moc cudowna schodziła i... uzdrawiała! Jako tamtych z pod umęczonego Zbaraża — jako tamtych z nad bohaterskiej Jasnej Góry — jako zwycięzców z pod Grunwaldu i jako tych, którzy w mrokach katakumb rzymskich usłyszeli głos Pana: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój — a bramy piekielne nie zwyciężą Go...!"

A Uzdrowiciel wołał bezprzestanku w Naród: Sursum corda...!

Sursum corda...!

„Nie desperować nigdy, bacząc na to, że niemasz takowych terminów, z którychby się viribus unitis przy boskich auxiliach podnieść nie można...!"

. . . . . ,

„...A gdy huk dział szwedzkich nie wstrząsał już murów Jasnogórskich, ani szyb w oknach, nie zasypywał kurzawą ludu, nie przerywał modlitw ani kościelnej pieśni — wtedy wśród uniesienia i płaczu powszechnego zaintonował stary przeor Kordecki: „Te Deum Laudamus..."

. . . . . ,

I kraj się ujrzał wolnym!

. . . . . ,

Imieniowi Henryka Sienkiewicza w dziesięciolecie jego zgonu składa dzisiaj Bydgoszcz hołd — za to nieśmiertelne dzieło, którem unieśmiertelnił imię Polski — najwierniejszemu a największemu z Jej Synów — jednemu z największych genjuszów świata! W odrodzonej, wolnej Ojczyźnie — Bydgoszcz, pierwsza w Polsce, upomina się o chwałę autora „Quo Vadis" kładzie kamień węgielny pod pomnik, siłami własnemi wznoszony. A gdy On stanie już pośród nas — ten Umiłowany przez wszystkich, którzy tę ziemię zamieszkujemy — niechaj będzie i symbolem wieczystej wdzięczności Narodu, i wieczystym strażnikiem ideałów, jakich za dni swoich był piastunem czujnym i niezmordowanym siewcą.

A może i przedewszystkiem — wdzięczności miljonów dusz polskich za ten błogosławiony szkaplerz wiary i nadziei, na piersiach naszych złożony, — za to dzieło życia, które „w niemałym trudzie — dla pokrzepienia serc" wznoszone było, w Izajaszowych słowach grzmiące powszędy i pokoleniom wczorajszym i tym, co przyjść mają:

„Otoście jedna krew i jedna niepodzielna dusza!

Co z Was był za Naród, któremu żaden potop nie był groźny, póki miał mężów, co dbali o Rzeczpospolitą więcej, — niż o domowe pożytki...!"

Setki depesz z kraju i zagranicy.

Komitet otrzymał szereg depesz z życzeniami, tak z kraju, jak i z zagranicy. Z kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadszedł następujący telegram:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi wyrazić żal z powodu niemożności wzięcia udziału w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik Henryka Sienkiewicza i życzyć komitetowi pomyślnego wywiązania się z podjętej inicjatywy wzniesienia pomnika jednemu z największych pisarzy polskich. Szef kancelarji cywilnej (—) Car"

Kancelarja Prezydenta Republiki Czechosłowackiej wystosowała następującą depeszę:

„Kancelarja Prezydenta Republiki Czechosłowackiej przesyła w imieniu Pana Prezydenta Republiki słowa hołdu dla wielkiego ducha Polski".

Z innych wspomnieć należy o depeszach ks. kardynała Kakowskiego, marszałków Sejmu i Senatu w Pradze, Narodowej Rady Czechosłowackiej, rektorów uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Rydze, Sofji, Wiedniu, Zurychu, Pradze, politechniki we Lwowie, Bibljoteki uniwersyteckiej w Genewie, Pradze, Kopenhadze i Zurychu, Akademji umiejętności w Belgradzie, prezesa Rady miejskiej w Warszawie sen. Balińskiego, Prezydjum miasta Lwowa, wojewody pomorskiego, Syndykatu dziennikarzy warszawskich, literatów czeskich Wondraczka (tłómacz dzieł Sienkiewicza), Czernego itd.

Bankiet na cześć gości.

Wieczorem odbył się w salach restauracji Cisewskiego bankiet na cześć przybyłych na uroczystość gości, jak: pp. Henryka Sienkiewicza, majora Korniłłowicza, Mieczysława Frenkla, prof. Michałowskiego, Ruszczycówny i delegatów innych miast.

Pośrodku stołu biesiadnego zasiadł spadkobierca hetmańskiej buławy powieściopisarskiej Sienkiewicza, Józef Weyssenhof, mając po obu swoich stronach gości, prezydenta miasta, starostę Niesiołowskiego, gen. Thommee, przedstawicieli społeczeństwa, komitetu budowy pomnika, prasy itd.

Wygłoszono szereg toastów, w których podnoszono niepożytą zasługę Wielkiego Hetmana Narodu i dziękowano gościom za zaszczycenie naszej uroczystości swoją obecnością. Przemawiali: prezydent miasta dr. Śliwiński; delegat Łodzi, radca wydziału kultury i oświaty, p. Franciszek Kruczkowski; prezes Tow. Miłośników m. Bydgoszczy, p. Krahl; red. Fiedler; sekretarz Komitetu, dr. Szymański; dr. Gliński; syn wielkiego pisarza i zięć, dziękując za hołd, złożony ich Ojcu; wreszcie prezes Komitetu, dr. Bełza.

O godz. 1 w nocy pp. Sienkiewicz i Korniłłowicz, odprowadzani na dworzec przez członków Komitetu, wyjechali do Warszawy; reszta gości opuściła Bydgoszcz wczoraj w południe, obiecując przybyć niezawodnie na 3 Maja, na odsłonięcie pomnika.

„Stać czy siedzieć".

Konflikt sejmu z rządem. Piłsudski kompromituje Prezydenta, rząd i państwo. Posiedzenie konwentu. Wymiana listów. Prezydent Rzeczypospolitej stanął po stronie Sejmu. Otwarcie sesji nastąpi pewnie 3 listopada.

A więc sesja sejmowa w sobotę dnia 30 ub. m. nie została otwarta. Posiedzenie Sejmu nie odbyło się. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej został unieważniony, zanim jeszcze był ogłoszony.

W ciągu 48 godzin pisma brukowe żerowały na nowym „Konflikcie rządu z Sejmem". Miał on już wisieć w powietrzu. Stugębna plotka dziennikarska i kawiarniana biegła po całej Polsce i mknęła zagranicę głosząc o możliwości rowiązania Sejmu przez rząd, marsz. Piłsudskiego.

Z jakiego powodu? Odrzucenia budżetu? Wotum nieufności dla rządu?

Nie. Z pwodu niezmiernie błahego. Niemal humorystycznego. Czy posłowie mają stać podczas odczytywania rozporządzenia Prezydenta o otwarciu Sesji czy też mogą siedzieć? Przedstawiciele wszystkich stronictw oświadczyli, że nie uważają zgodnie ze zwyczajem europejskim za konieczne wstawać, rząd zaś chciał... „wzmocnić autorytet władzy wykonawczej"...

— Takim sposobem?

Wszystko to jest zupełnie niezrozumiałe dla ludzi rozsądnych. Nikt z nich zrozumieć nie może, czemu zrobiono „sprawę" z błahostki, ze szczegółu formalnego, prostego sposobu wznowienia pracy parlamentu po miesięcznych wakacjach, czemu marszałek Sejmu zwoływał aż konwent senjorów, aby „kwestję tę rozstrzygnąć, czemu biegano z rady ministrów do Sejmu i z powrotem, czemu miał powstać aż konflikt dwóch władz konstytucyjnych?

Czy nie dosyć ma rząd swoich, Sejm swoich i kraj cały też swoich kłopotów i trosk, aby „kwestją" stania czy siedzenia posłów zajmować się przez dwie doby?

Marszałek Sejmu do Premjera Piłsudskiego.

30 października 1926 r.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów!

Mam zaszczyt zakomunikować, iż przedstawiłem posłom propozycję Rządu dotyczącą ceremonjału, który winien być zachowany przy otwieraniu sesji sejmowej, w szczególności pogląd rządu, iż w czasie odczytywania zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej bez względu na to, iż miałoby być odczytywane przez inną osobę, posłowie winni go wysłuchać stojąco. Wszystkie kluby reprezentowane w Konwencie Senjorów, jednomyślnie wyraziły pogląd, iż rozumieją słuszność dążenia Rządu do nadania uroczystej formy aktowi otwarcia sesji sejmowej, dążenie to mogłoby znaleźć najlepszy wyraz w dokonywaniu tego aktu osobiście przez Prezydenta Rzplitej, którego Sejm powitałby i wysłuchał z szacunkiem należnym Głowie Państwa — stojąc. Natomiast do propozycji rządu powyżej sformułowanej stronnictwa nie przychyliły się, zastrzegając się w sposób najbardziej stanowczy, iż niemoże być poczytywane w jakiejkolwiek mierze, jako uchylenie od okazania szacunku należnego Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dodam, iż w myśl opinji konwentu senjorów miałem zaszczyt przedstawić pogląd Sejmu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

M. Rataj, Marszałek Sejmu.

List Prezydenta Rzeczypospolitej do Marszałka Sejmu.

Warszawa, d. 30 października 1926 r.
Do Pana Marszałka Sejmu w Warszawie

W dniu dzisiejszym wystosowałem do Pana Prezesa Rady Ministrów pismo odręczne, które przy niniejszem w odpisie załączam. Stosownie do treści tego pisma, proszę Pana Marszałka o porozumienie się z Panem Prezesem Rady Ministrów co do terminu i szczegółów otwarcia sesji sejmowej.

Przy sposobności łączę wyrazy wysokiego poważania

I. Mościcki.

List Prezydenta do Premjera.

Szanowny Panie Premjerze!

Dzisiaj wysłuchałem opinji Pana Marszałka Sejmu oraz Pańskiej, Panie Premjerze, w sprawie otwarcia sesji, zamkniętego dotąd Sejmu, **Skłonny jestem przychylić się do propozycji Pana Marszałka Sejmu — otwarcia osobiście sesji Sejmu.**

Wobec Pańskich zastrzeżeń, polegających na tem, iż nie wystarczy Panu czasu do wydania zarządzeń, związanych z tego rodzaju uroczystością, gdyby miał być utrzymany dotychczasowy termin w dniu dzisiejszym o godz. 5 popołudniu zawiadamiam Pana, że za pańską poradą anuluję zarządzenie moje z dnia 29 bm. o otwarciu sesji zwyczajnej, o czem również zawiadomię natychmiast Pana Marszałka Sejmu, z tem, aby zarówno Pan, jak i Pan Marszałek Sejmu zechcieli porozumieć się pomiędzy sobą, co do szczegółów i terminu uroczystości otwarcia Sejmu.

Oczekując od Pana zawiadomienia w tej sprawie, łączę wyrazy wysokiego poważania

I. Mościcki.

Tak więc Prezydent Rzeczypospolitej uznał stanowisko Sejmu. Uroczyste otwarcie Sejmu ma nastąpić w środę dn. 3 listopada na Zamku.

Dekrety Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 1. 11. (PAT) Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję do miasta stołecznego Warszawy Sejm na sesję zwyczajną.

Data otwarcia będzie oznaczona w oddzielnem zarządzeniu.

Warszawa, dnia 31 października 1926 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) J. Piłsdski.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

„Sanator" w Kasie Chorych.

Zapytanie pod adresem władz Kasy Chorych.

Wobec obiegających miasto pogłosek i wobec oburzenia, jakie wywołuje zachowanie jednego z członków Rady czy Zarządu Kasy, p. Pawłowskiego, „sanatora moralnego" z ramienia P. P. S., zwracamy się do władz Kasy Chorych w Bydgoszczy z prośbą o wyjaśnienie:

Czy prawdą jest, że pan Pawłowski od pewnego czasu, jako „poważnie" chory, pobiera zasiłki i lekarstwa z Kasy Chorych?

Czy prawdą jest, że pan Pawłowski, aczkolwiek „poważnie" chory, bywa na posiedzeniach władz Kasy Chorych i pobiera za to odpowiednie diety?

Czy prawdą jest, że pewne grupy członków Rady i Zarządu Kasy Chorych miasta Bydgoszczy wysuwają pana Pawłowskiego na stanowisko przewodniczącego Zarządu Kasy, co byłoby wyraźną prowokacją poczucia uczciwości?

Nowy zamach na Mussoliniego.

W Bolonji jakiś młody człowiek dokonał w poniedziałek zamachu na Mussoliniego. Tłum sprawcę natychmiast zlinczował.

Bolonia, 1. 11. (PAT.) O godzinie 17,40 w chwili, gdy Mussolini wychodził z gmachu wyższej szkoły, w której dokonał inauguracji kongresu postępu i nauki, w celu udania się na dworzec, jakiś młody człowiek strzelił do premjera. Premjer nie odniósł żadnego szwanku. Sprawca zamachu został natychmiast otoczony i zlinczowany przez tłum. Dotychczas niemożliwe było stwierdzić jego tożsamości. Mussolini udał się na dworzec, gdzie wygłosił przemówienie do oficerów, zgromadzonych na dworcu, w którem nie wspomniał wcale o zamachu, poczem odjechał specjalnym pociągiem do Forli wraz z rodziną.

Bolonia, 1. 11. (PAT.) W związku z nieudanym zamachem na Mussoliniego donoszą co następuje: Kula rewolwerowa nadszarpnęła wielką wstęgę orderu Maurycego, którą Mussolini miał na sobie, dotknęła munduru na wysokości piersi, a następnie przeszła przez rękaw tużurka burmistrza Bolonji, który towarzyszył Mussoliniemu. Sprawca zamachu został w okamgnieniu zamordowany przez wzburzony tłum. Mussolini zachował niezamącony spokój. Na parę chwil zatrzymał samochód, którym jechał, a następnie udał się w dalszą drogę na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwała go rodzina, by mu towarzyszyć w dalszej podróży do Forli. Na trupie sprawcy zamachu stwierdzono 14 ran od sztyletów oraz ślady uduszenia. Znaleziono również drugą kulę, której widocznie nie zdołał zużyć. Obliczono, że od chwili dania strzału do chwili zgonu sprawcy upłynęło nie więcej, jak półtorej minuty.

Forli, 1. 11. (PAT.) Król nadesłał depeszę, w której zawiadamia, że z najwyższem oburzeniem dowiedział się o nowym zamachu na premjera, któremu przesyła w imieniu swojem i całej rodziny królewskiej serdeczne powinszowania z powodu ocalenia.

Rzym, 1. 11. (PAT.) Papież, dowiedziawszy się o wczorajszym wieczornym zamachu na Mussoliniego, polecił natychmiast wyrazić premjerowi w swojem imieniu oburzenie z powodu zamachu i powinszowanie z racji ocalenia.

Weyssenhoff o Sienkiewiczu.*)

Panie i Panowie!

Uderzyćby należało w wielkie dzwony w tym dniu założenia kamienia węgielnego pod pierwszy pomnik największego i najukochańszego z pisarzy polskich ubiegłej zaledwie epoki. Nie jest on jedynie mistrzem niezrównanym w swym kunszcie, lecz płomieniem w sercu narodu, trwalszym od śpiżu, który wznosimy jako symbol uczuć naszych i przekazujemy pokoleniom. Te zaś uczucia składają się z pierwiastków podziwu i powszechnej wdzięczności.

Według mego pojęcia zadań i wartości literatury twórczej, wdzięczność szerokich mas i wielu pokoleń za dzieło stanowi większy dzieła triumf i zasługę, niż podziw, który ono budzi. I rozróżnić można w literaturze dwa rodzaje: w jednym przeważa podziwu godna sprawność artysty; drugi budzi w czytelniku przedewszystkiem umiłowanie dzieła — i jego twórcy — i życia. To rozróżnienie domówić trzeba ściślej i dobitniej.

Są utwory pełne pisarskiego kunsztu, w którym autor lubuje się, mniej dbając o działanie dobroczynne na psychikę czytelnika, niż o swoją własną pozę autorską, w którą się ustawia, o ciekawość, nowość, niebywałość swych spostrzeżeń i wyrażeń. Takie utwory bywają bardzo zajmujące dla miłośników kunsztu pisarskiego, dla zwolenników efektów stylowych, wogóle dla ludzi szukających w książkach analogji do swych gustów estetycznych. Ale zdarza się nierzadko, że czytelnik po doczytaniu do końca utworu „bardzo dobrze napisanego", pozostaje jedynie pod wrażeniem podziwu dla umiejętności technicznej, zainteresuje się czasem osobą autora, źródłem jego wiedzy, wychowaniem talentu, lecz nie wysnuwa z dzieła wskazówek dla siebie, nie otrzymuje pobudek do samoistnego myślenia jakby w dalszym ciągu przeczytanej powieści. Zapytuje się owszem odruchowo: dlaczego właściwie autor napisał tę książkę? Dla jakiego sensu — nie już moralnego, ale artystycznego? — dla jakiego w którymkolwiek kierunku pożytku? — I waha się w odgadywaniu. — Bo inteligentny, a zdrowy czytelnik — nie zmanjerowany teoretyk, nie płatny czemkolwiek chwalca i nie uprzedzony z góry malkontent — ma w sumieniu swojem to przekonanie, że książka powinna w całości swej coś znaczyć oprócz szeregu podobnych do życia zdarzeń, do czegoś dążyć, dla jakiegoś ogólniejszego pożytku być napisana.

Nie czynię tu alluzji do żadnego ze znanych utworów spółczesnych, ani dawniejszych; nie chciałbym bowiem podniosłego nastroju chwili zamącać szkolną polemiką. Naszkicowałem tylko typ książki, budzącej przeważnie podziw dla kunsztu, a ułomnej pod względem dobroczynnego działania na psychikę czytelnika.

O innym, wyższym chórze działalności pisarskiej myślimy dzisiaj, zgromadzeni dla zgotowania pomnikowego hołdu mistrzowi Henrykowi Sienkiewiczowi. Zbędną dziś rzeczą rozwodzić się nad tem, jak pisać umiał, skoro nas porwał wszystkich, starych i młodych, wybrednych i łatwych, marzycieli i realistów, profesorów i prostaczków — — skoro dziełami swemi po za Polską świat cały zadziwił. Henryk Sienkiewicz jest arcywzorem pisarza, który oprócz podziwu dla swojej sztuki budzi miłość dla swej osoby, dla swego dzieła, a pośrednio dla życia, które jeżeli chwilowo nie odpowiada wybujałym ideałom, zawiera w sobie zadatki i możliwości urzeczywistnienia tych ideałów.

Mąż w życiu prywatnem nieposzlakowany, obywatel posiadający wielki mir i posłuch, a tak do usług publicznych skory, że nadużywano stale jego gotowości do wszystkich imprez społecznych i politycznych, Sienkiewicz zachowuje te swoje cnoty wzorowego człowieka i patryjoty, jako pisarz; cnoty te dodają wyjątkowej powagi jego Słowu. Inne zalety Mistrza opromieniają to Słowo osobliwym urokiem.

Wybitną cechą dzieł Sienkiewicza jest, że każą one miłować życie. Ten wynik osięgnął Mistrz mniej przez sposoby literackie, niż przez treść swej duszy, którą przesiąkły jego dzieła, przez mądry optymizm, który nadaje księgom jego, zwłaszcza powieściom historycznym, wyjątkową wartość dla społeczeństwa. Te właśnie księgi pisał Sienkiewicz „dla pokrzepienia serc", jak to sam oświadczył w prawowicie dumnym epigrafie, położonym na ostatniej karcie „Trylogji".

Ponieważ najwyższa twórczość Sienkiewicza czerpie z życia przeszłego i objawia się w powieści historycznej, nie może być tu mowy o bezpośredniem nauczaniu czytelnika, o dydaktyce. „Pokrzepienie serc" nie odbyło się za pomocą oratio ad hominem, przemowy do spółczesnego człowieka. Ale poruszyło w nim najlepsze instynkty dziedziczne: poczucie należności do swej rasy, przekonanie o konieczności parcia tej rasy w dobrą przyszłość — prościej mówiąc: ożywiło w nim miłość ojczyzny, często zniechęconą przez losy przeciwne, zagłuszoną przez wygodny oportunizm, albo i przez lenistwo. Przypomniał w swej „Trylogji", że Polska była niegdyś wielka i piękna pomimo swych wad i zawichrzeń — — uplastycznił w „Quo vadis", że Chrystus onego czasu chodził po ziemi, przybrawszy postać bezbronnego człowieka, a wszechmocnem swem Słowem ludzkość rozbestwioną zwyciężył, zabłąkaną nawrócił ku Bogu. — Genjalny bard — nasz rodak — rozjaśnił miljonom swych czytelników te zamglone obrazy, uprzytomnił te zasnute prawdy — i ofiarował miljonem dar najcenniejszy — życiodajną pogodę ducha.

Rozmaite dary otrzymuje czytelnik od twórców literackich: jedne wyłącznie językowe, polegające na doborze i ustawieniu wyrazów; inne w postaci dobrego żartu; inne jeszcze, mające własność prześwietlania bieżącego życia. Wszystkie te dary są cenne i żaden

*) Przemówienie na uroczystym Poranku ku czci Sienkiewicza w teatrze Bydgoskim dnia 31 października 1926 r.

Nowy zarząd „Sokoła”.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Na zjeździe Rady Naczelnej „Sokoła“ wybrano następujący zarząd główny: Adam Zamoyski — prezes, inż. Terech — wiceprezes oraz pp. Arnold, Zaikowski, Dubowski, Frent, Kobylański, Maksyś, Matuszewski, Pniewski, Przezdziecki, Rauer, Strzetelski i Zaleska.

Woj. Młodzianowski już odpoczywa.

Warszawa, 2. 11. (AW) Wczoraj bawił w Warszawie wojewoda pomorski p. Młodzianowski i był przyjęty przez ministra spraw wewnętrznych generała Dr. Sławoj-Składkowskiego, który udzielił mu 10-dniowego urlopu. Wojewoda Młodzianowski odjechał do Zakopanego.

P. Bartel ma już dosyć oświaty.

Warszawa, 2. 11. (AW) W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że w najbliższych dniach przy dyskusji nad budżetem, wicepremjer Bartel ustąpi z zajmowanego stanowiska ministra oświaty, pozostaje jednak w łonie gabinetu jako wicepremjer. Podobno teka oświaty ma być obsadzona z uwzględnieniem życzeń mniejszości narodowych.

Kwestja ceremonjału.

Warszawa, 2. 11. (AW) W ciągu dnia wczorajszego marszałek Piłsudski opracował zasady szczegółowe ceremonjału, połączonego z uroczystem otwarciem sejmu. O godz. 22,15 zgłosił się u marszałka sejmu Rataja mjr. Prystor i wręczył mu list marszałka Piłsudskiego zawierający jego propozycje w sprawie ceremonjału. Major Prystor pojechał następnie na Zamek i złożył krótki raport Prezydentowi Rzeczypospolitej. Sprawa terminu i miejsca otwarcia sesji sejmowej zostanie zadecydowaną w najbliższych dniach. Mówi się o otwarciu sesji około połowy listopada przez Prezydenta na Zamku. Termin ten zależeć będzie od uzgodnienia ceremonjału pomiędzy premjerem a Marszałkiem sejmu Ratajem.

Zaduszki.



Dzień Zaduszny, dzień, poświęcony pamięci umarłych, jest nietylko dniem swpomnień żałobnych. To także dzień głębokich wejrzeń każdego z nas we własną duszę, wejrzeń, skierowanych ku temu, aby w sobie samym rozsądzić doniosłość i powagę zagadnienia śmierci, aby uświadomić sobie, że istotnie „nie wiemy ani dnia, ani godziny“, w których wypadnie nam rozstać się z życiem i stanąć oko w oko z wiecznością, gdzie spotkamy tych, którzy odeszli tam przed nami.

Zadajemy sobie wówczas mimowoli pytanie, czy jesteśmy gotowi? czy sumienie nasze jest w porządku? czy będziemy mieli odwagę spotkania się z tymi, którzy nas oczekują na tamtym brzegu?

Takie myśli zastępują nam drogę, kiedy błądzimy wśród mogił cmentarnych w szary, mglisty dzień jesienny, wśród szmeru spadających liści z drzew, zatrzymując się u grobów naszych bliskich, aby w cichej modlitwie westchnąć za nimi i prosić Boga i światłość wiekuistą dla nich.

Czy jednak to westchnienie i ta modlitwa prosząca należy się tylko najbliższym, tylko tym, z którymi łączyły nas węzły krwi za ich życia ziemskiego?

Z pewnością nie. Obowiązek chrześcijański nakazuje nam modlitwę za wszystkich umarłych. I w tem tkwi wielka idea naszej religji nawiązywania w dniu Zadusznym łączności pomiędzy światem żywych, a światem umarłych, łączności, która istnieje zawsze, o której jednak w rozgwarze codziennego życia zapominamy łatwo.

Ta łączność — to związek pomiędzy naszą indywidualną i narodową teraźniejszością, a naszym dniem wczorajszym, naszą przeszłością, której ślady czytelne są równie dobrze w historji, jak na kamieniach cmentarnych.

Nie mijajmy więc obojętnie grobów, które mówią i wołają do nas, ale zatrzymujmy się przy nich i głęboką wymowę ich starajmy się zrozumieć.

Do takich głosów głośno, najgłośniej wołających należą na cmentarzach warszawskich groby ofiar tragicznych wydarzeń majowych. Spią w nich polegli w walkach bratobójczych na ulicach Warszawy, oficerowie i żołnierze w liczbie kilkuset. Śpią w nich także ofiary z pośród ludności cywilnej naszego miasta, przechodnie, którzy padli również od kul bratobójczych.

Krew ich ciąży niezmytą dotychczas plamą na sumieniu polskiem. Przedwcześnie zgaszone ich życia nawołują nas do głębokiego wejrzenia w siebie i do powzięcia takich postanowień, aby nie powtórzyły się już nigdy podobne tragiczne i hańbiące dla narodu chwile.

Nie dzielimy tych mogił według podziału na obozy, walczące wówczas z sobą. Ci wszyscy, którzy odeszli, są już na sądzie Boskim i tych sam Bóg już tylko sądzić może.

Jesteśmy głęboko przekonani, że ogromna większość naszych współobywateli myśli i czuje tak samo. Jesteśmy też pewni, że w dniu Zadusznym w imię nauki Chrystusa u krawędzi tych grobów, zamilknie waśń społeczna i polityczna, a popłynie ku niebu jedna wspólna modlitwa: „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!“

Klęknijmy u tych mogił w kornej modlitwie o poszanowanie prawa na naszej ziemi, o przywrócenie mu niezachwianej mocy, która jest zdrowiem narodów i prowadzi jedynie do rzeczywistego ich odrodzenia moralnego.

Zjazd dziennikarzy polskich.

Warszawa, 2. 11. (AW) Wczoraj zakończyły się 2-dniowe obrady zjazdu zarządów syndykatów dziennikarzy polskich, w których wzięli udział przedstawiciele organizacji dziennikarskich z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Grudziądza, Torunia, Gdańska etc. Zjazd obradował nad projektem ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego. Pozatem omawianą była szczegółowo nowa ustawa prasowa, ułatwienia dla prasy w informowaniu o aktualnych sprawach państwowych jakoteż sprawa ułatwień komunikacyjnych dla prasy. Wicepremjer Bartel, któremu delegacja związku syndykatów przedłożyła postulaty, przyjął je przychylnie i obiecał poparcie.

OSZCZĘDZAJCIE!

Wielkie produkcje, techniczne urządzenia, własne surowce pozwalają nam sprzedawać tanio doskonałą Domieszkę do kawy **„GLEBA“.** (n-1004

drugiego nie wyłącza; wszystkie znaleźć się mogą w jednem dziele i pomnożyć jego wartość. Są jednak i takie właściwości utworów literackich, które odróżniają się wręcz przeciwnemi wpływami na psychikę czytelnika; są dzieła ponure i pogodne.

Zależy to w nieznacznej mierze od wyboru treści, a prawie wyłącznie od stosunku autora do życia, który to stosunek zabarwia dzieło.

Są autorowie, którzy życie własne i otaczające ich cudze uważają za curiosum i przedmiot dysekcji, a lubują się przedewszystkiem w podpatrywaniu i odtwarzaniu zwyrodnień życia, odchyleń od wielkiej normy wiekuistej, nakreślonej przez rękę Stwórcy. Pod pozorem odkryć niebywałych obnażają objawy życia wstydliwe i skazane przez obyczajność na ukrycie, albo targają nerwy czytelników analizą tortur fizycznych i moralnych, rozrabiają grzech i mękę bez jednego spojrzenia w kierunku cnoty i szczęścia. Doświadczony czytelnik może i z takiej smętnej literatury wyciągnąć korzyść, choćby w postaci obrzydzenia do zła, a nawet pewne zadowolenie, gdy stwierdza szczerość i doskonałość obserwacji autora. Ale tegoż doświadczonego czytelnika, a tembardziej prostaczka, który dopiero z książek uczy się patrzeć na życie, ogarnia mimowoli ponurość po wchłonięciu dzieła wyżej naszkicowanego typu.

Powtarzam, że nie fabuła, nie obrany przez autora szereg zdarzeń ma wpływ stanowczy na psychikę czytelnika, lecz ujawniony w dziele pogląd autora na filozofję i etykę życia. Tragedje Szekspira, osnute na zbrodniach, nasuwają wnioski zdrowe i pogodne. W powieściach Maupassanta mamy przykłady tematów jaskrawo ryzykownych, innym pisarzom zakazanych, z których genjalny pisarz francuski wychodzi zwycięzko nietylko jako artysta, ale jako moralista.

Ale nie chcę, nawet w ilustracjach do mojej teorji, odbiegać zbyt daleko od wzniosłej twórczości naszego narodowego Mistrza. Wielka literatura polska jest na ogół czysta i pogodna, a choć ma wiele rysów pokrewnych z francuską, choć zapożyczyła z Francji wiele form i sposobów pisarskich, uczyniła wybór rozważnie i szczęśliwie. Nie naśladownictwo, lecz pokrewieństwo duchowe Polaków z Francuzami jest powodem, że w obu literaturach przeważają nastroje i wnioski pogodne. Ponurość i gorycz cechują naprzykład pełne wielkich talentów piśmiennictwo rosyjskie, którego smętny cień padł na niejeden utwór polski ostatniej doby.

Dzieło Sienkiewicza, oprócz swych ogromnych walorów oryginalnych, ma wszystkie najlepsze cechy dawniejszej literatury polskiej. Wchłonęło w siebie gromową swadę Skargi — i tężyznę Złotoustego Paska — i barokowe arabeski epoki makaronicznej. Mistrz, jak Vulcanus polski, przekuł to wszystko w swej potężnej kuźni, ponaginał i złożył w tytaniczne obrazy. Rozległą swą erudycją, kulturą łacińską, zachodnią i polską przepoił swe księgi, jak to uczynili dawniej Kochanowski, Krasicki. — Typowe i szczytnie jest polski.

Jeżeli zaś na czem można dowodzić mojej teorji o dziełach pogodnych w przeciwstawieniu do ponurych, to na twórczości Henryka Sienkiewicza. Czy przedstawia nam niezłomne cnoty bohaterów, czy okrucieństwa wojny — czy tworzy dusze czyste i urocze, czy dusze potworów ludzkich — czy przemawia z entuzjazmem o postaciach swych umiłowanych, czy dworuje sobie setnie z typów średnich, na poły komicznych — zawsze darzy nas wrażeniem triumfu dobrego nad złem, szlachetności nad podłością, piękna nad brzydotą i budzi to rozkoszne przekonanie, że w życiu, ponętnem mimo swe ułomności, warto być dzielnym współtwórcą rozkwitu. Ochota do życia i do czynu, zaczerpnięta z pięknego dzieła literackiego, ta ożywcza pogoda ducha, jest właśnie „pokrzepieniem serc“, które nam zapowiedział i szczodrze dotrzymał Mistrz promienisty.

Nie przedsięwziąłem tu rozbioru dzieł Jego, ani systematycznej pochwały. Niepotrzebne to już Jemu, który po pełnym uznanej chwały żywocie króluje w chwale pośmiertnej na polskim Helikonie. Nosimy Go w sercach, uznajemy Jego dobroczynną wielkość bez dyskusji. A że uczucia ludzkie mają swe odwiecznie uświęcone sposoby objawiania się — stawiamy Mistrzowi ten pierwszy pomnik w Bydgoszczy.

Zaszczyt to nielada dla naszego miasta, że choć nienajwiększe i nienajbogatsze w Rzeczypospolitej, funduje swoim sumptem ten śpiżowy hołd, który znaczy dużo więcej, niż banalny popis lub ozdoba miasta. Prześcignęliśmy w gorliwości Warszawę, Kraków, Poznań, Wilno — ale nie chodziło nam o zdobycie rekordu. Głębsze są pobudki, któremi kierowała się Bydgoszcz przy wzniesieniu pomnika arcy-polskiemu mistrzowi słowa. — Starożytny ten gród polski był od wieków przedmiotem pożądania Niemców, leżał bowiem na szlaku ich drapieżnego „Drangu“ ku Wschodowi. Porywali go raz po raz Krzyżacy, odpędzani jednak skutecznie przez naszych królów. Aż po pierwszym rozbiorze wzięli go Niemcy w szpony i przerabiali zawzięcie na Brombergę przez półtora wieku z widoczniejszym skutkiem niż inne miasta wielkopolskie. Ale od pamiętnej daty 20 stycznia 1920 r. przebudzenie się Bydgoszczy do polskiego samopoczucia jest jednem z najwspanialszych przebudzeń ducha narodowego w odzyskanej Ojczyźnie. Niby syn, wzięty przez wroga do niewoli, w której głaskano go pokusami materjalnego dobrobytu, aby złamać w nim ojczysty obyczaj i mowę — tak rwie się pędem wyzwolony gród bydgoski z powrotem do macierzy i do społeczności ze swą wielką Rodziną. Tego oto szlachetnego pędu wyrazem jest dzisiejszy czyn wystawienia pomnika Mężowi, który nietylko walczył potężnem swem piórem z Krzyżakami, lecz skupia w dziełach swych najczystsze złoto skarbów naszych moralnych: świadomość wielkiej przeszłości Polski i niezłomną wolę wiecznego Jej trwania.

Na akcie odnowionej unji Bydgoszczy z szeroką Ojczyzną pomnik ten będzie śpiżową pieczęcią.

Józef Weyssenhoff.

Sensacje w nauce.

W bieżącym październiku mamy pewnego rodzaju sensacje i w dziedzinie nauk ścisłych. Do takich bowiem niezwykłych wydarzeń należy zaliczyć wyniki prac uczonych niemieckich Panetha i Petersa, o czem donosi prof. dr. Kirchberger w „Berliner Tageblatt" z dnia 20 b. m. Mowa tu mianowicie o otrzymaniu nikłych ilości helu z wodoru. Jakkolwiek ilość helu była niezmiernie małą, bo obliczona zaledwie w biljonowych częściach grama, a uchwytna jedynie za pomocą specjalnie udoskonalonego przez tych uczonych spoktroskopuź co znów stanowi wielką zasługę wspomnianych badaczy, to jednak, o ile nie zaszło tu jakieś nieporozumienie, mamy tu do czynienia znów z objawem niepospolitego przewrotu. Wszak dotąd bowiem jeszcze w nauce chemji uważa się pierwiastki takie, jak hel i wodór, za ciała najprostsze a zarazem stałe i niezmienne, a więc nie podlegające rozkładowi lub przemianom.

Wspomniana przemiana wodoru w helu została pono dokonaną przy pomocy zjawiska katalizy. Jak wiadomo, w nauce znane są wypadki, gdy jakaś przemiana, która mogłaby nastąpić w zwykłych warunkach po upływie może i setek lat nawet, wobec pewnego ciała, zwanego tu katalizatorem, odbywa się na poczekaniu, przyczem katalizatorów bynajmniej się nie zużywa, a tylko swą obecnością zwiększa dążność do przemian i znakomicie wpływa na szybkość przebiegu reakcji. Najczęściej stosowanym katalizatorem bywa tak cenny metal, jakim jest oddawna platyna. W dawnym jednak wypadku uczeni, o których mowa, użyli innego choć podobnego do platyny metalu, a mianowicie palladu. Gdy pozostawili oni rozdrobiony pallad przez dni kilka pod działaniem wodoru, to wstawały niezmiernie, drobne lecz dające się niewątpliwie stwierdzić ilości helu. Ilości te wahały się od dziesięciotysięcznej do stotysięcznej części milimetra sześciennego. Ponieważ jednak powietrze normalnie zawiera nikłe ilości helu, przeto oczywiście hel ten musiał być jak najstaranniej oddzielony, a zarazem usunięto wszystkie inne gazy, hel zaś odosobniony został umieszczony w rurkach włoskowatych.

Rzecz prosta, że znaczenia utylitarnego wynalazek ten na razie przynajmniej nie posiada. Natomiast znaczenie jego teoretyczne czyli naukowe jest nader doniosłe. Dotąd bowiem rozpad atomów ciał promieniotwórczych obserwowanych był w kierunku tworzenia się lżejszych atomów z cięższych. Tak było również w pracach Rutheforda, dokonywanych z azotem, a również i w przemianach rtęci na złoto i w niektórych innych procesach chemicznych. Atoli tu mamy wręcz odwrotne zjawisko, a mianowicie poraz pierwszy otrzymano pierwiastek o ciężarze atomowym większym, jak hel, z lżejszego wodoru.

Niemniej ciekawe wieści przynoszą nam pisma francuskie z dn. 23 bm. ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W New Yorku bowiem dr. Coolidge, dyrektor biur odkryć Tow. Elektrycznego, wynalazł nowe promienie (iks), o wiele silniejsze od radu. Doświadczenia z niemi miały dać wyniki zadziwiające. Tak np. stwierdzono, że niektóre substancje, powstające pod działaniem elektronów, wychodzących z tuby zawierającej nowe promienie ulegają zasadniczym transformacjom.

Te nowe promienie zdolne są zamienić gaz acetylenowy na nieznany dotąd żółty proszek, nie poddający się analizie, a również olej rycynowy zamieniają na ciało stałe, również zgoła jeszcze nieznane. Następnie też pod wpływem tych promieni kryształy białe stają się czarne, przejrzysty kwarc zmienia się na purpurowy, a marmur otrzymuje połysk zarzącego się węgla i zatrzymuje tę zdolność świecenia w ciągu kilka godzin, a jednak przez cały ten czas przy dotknięciu pozostaje całkiem zimny.

Badania tych promieni są w toku i należy się spodziewać że wysiłki uczonych przyczynią się z czasem do wyjaśnienia tej ciekawej zagadki naukowej.

Romantyzm u bandytów.

Grecja ma wiele kłopotu z szeroko rozwiniętym w górach albańskich i tesalskich bandytyzmem. Niema prawie tygodnia bez ciężkich walk między żandarmerją a bandytami. Trzeba jednak stwierdzić, że usiłowania władz w kierunku wytępienia bandytyzmu wydały już poważne rezultaty i złote czasy greckich „pallikarów" minęły, zdaje się, bezpowrotnie. Przed pół wiekiem jeszcze bandytyzm grecki był w pełnym rozkwicie. Otoczony był ponadto pewnym nimbem romantyzmu tak że pisarz francuski H. Beulle, który w 1878 roku przez jakiś czas przebywał w Grecji, napisał na ten temat całą książkę. Utwór zaginął i dopiero obecnie odszukano przypadkiem w Atenach jeden egzemplarz.

Beulle opowiada między innymi historję sławnego w swoim czasie bandyty imieniem Kitsos. Był to śliczny i nieustraszony młodzieniec. W swojej wiosce rodzinnej imponował towarzyszom elegancją i niejedno serce niewieście miał na sumieniu. Miłość go zgubiła i popchnęła do bandytyzmu. Kitsos zakochał się na zabój w młodej córce bogatego wieśniaka; dziewczyna odpłacała mu wzajemnością, ale ojciec był nieubłagany. Ubogiego adoratora wyrzucił za drzwi, a córkę postanowił wydać przemocą za bogatego kramarza. Kitsos obrażony do głębi w swej ambicji i zrozpaczony z powodu zawodu sercowego, poprzysiągł zemstę.

Wtargnął do kościoła, podczas ślubu zatsrzelił pana młodego, podpalił następnie dom wieśniaka, a sam uciekł w góry. Osiedliwszy się na Parnasie zebrał koło siebie kilkunastu bandytów i stał się postrachem całej okolicy. Na głowę jego nałożono wysoką na owe czasy cenę czterech tysięcy drachm, ale Kitsos nie dał nikomu okazji do zdobycia tej nagrody i przez kilka dziesiątków lat pełnił bezkarnie swe bandyckie rzemiosło.

Najlepszym przyjacielem Kitsosa i towarzyszem wszystkich wypraw był niejaki Dawelis Blachos. Pewnego razu obaj poprowadzili swych towarzyszy do Chalcis. Wtargnęli najpierw we dwóch do mieszkania bogatego kupca Bondorisa. Kupiec był nieobecny, natomiast zastali jego żonę i córki z narzeczonym grających w karty. Gdy narzeczony chciał wołać o pomoc zwołali całą bandę, matkę i młodego człowieka związali i przez przypalenie pięt zmusili ich do wyjawienia gdzie są ukryte kosztowności i pieniądze. Córkę Blachos zaprosił do partji piekieta.

„Jeżeli wygrasz, powiedział jej, jesteś uratowana. Jeżeli przegrasz zabiję cię".

Strasznej gry nie dokończono, gdyż jednemu ze służby udało się wymknąć niepostrzeżenie i sprowadzić żandarmerję. Część bandytów jednak zdołała umknąć zabierając ze sobą młodą pannę. Uprowadzona była siostrą ministra Basile Bondoris a później panią Calogeropulos matką prezydenta senatu Mikołaja Calogeropulos.

Bandyci uprowadzili porwaną w góry. Dopiero po długich układach udało się rodzinie uwolnić ją za wysokim okupem. powróciła zresztą w dobrem zdrowiu i opowiadała, że bandyci obchodzili się z nią prawdziwie po rycersku. Znosili jej różne przysmaki i ofiarowywali codzień bukiety świeżych kwiatów. Dla rozrywki grali z nią w karty i opowiadali zajmujące historje. Gdy odjeżdżała Blachos ofiarował jej na pamiątkę pobytu wśród bandytów wspaniały krzyż wysadzany brylantami, oczywiście pochodzący z kradzieży. Najlepszym jednak było to, że dali jej silną eskortę, która miała ją po drodze bronić przed napadem jakiejś innej bandy.

Kitsos zmarł naturalną śmiercią, a Dawelis Blachos padł w walce z żandarmami. Towarzysze zbudowali mu pomnik marmurowy. Obaj bandyci żyją do dziś dnia w legendach i pieśniach ludowych.

Wzrost drożyzny.

W swoim czasie pisma lewicowe stale informowały społeczeństwo o wzroście drożyzny. Obecnie pisma te najzupełniej zaniedbały tę rubrykę.

A przecież sprawa cen żywności jest dla ogółu ludności najważniejszem zagadnieniem. I dlatego podajemy poniżej zestawienie cen najważniejszych produktów:

	Przed rokiem	Obecnie w złotych:
Węgiel (tonna)	30,00	59,00 (w det.)
Kartofle (korzec)	7,00—8,00	15,00
Słonina (kilo)	2,80	4,00
Wołowina (kilo)	1,80	2,40
Szynka (kilo)	5,00	8,00
Kiełbasa (kilo)	2,80	4,20

Malwersacje w Spółce rolnej w Warszawie.

Gen. Bułak-Bałachowicz, jako prezes nadzwyczajnej komisji nadzorczej wsi Wzorowej (Spółka rolna, Warszawa, ul. Sienkiewicza 1) oskarżył prezesa Zarządu tejże spółki Józefa Kwiecińskiego o szereg następujących malwersacyj: branie 2 tys. zł od kupców z Łomży Karczewskiego i Smurzyńskiego na cukier, którego nie kupił; roztrwonienie 28 tysięcy złotych, które stanowiły udziały członków spółki; sprzedanie kilkunastu włościanom fikcyjnego majątku na Pomorzu, rzekomo należącego do Ludwika Majerana. Poszkodowanymi są: Jan Rychlik (wieś Gajków, pow. Sochaczewski), 40 mórg; Franciszek Kowalski (w. Kwaśniewo, p. Olkuski) 30 mórg; Władysław Swędzioł (w. Boguszyn, p. Olkuski) 25 mórg; Franciszek Kądziołko, Żgrawia 34 — 30 mórg; i wielu innych. Ogółem straty włościan tych wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Nadto Kwieciński fałszował księgi rachunkowe, niewiadomo gdzie podział 14 tysięcy złotych z funduszów spółki oraz podrabiał kwity pożyczkowe na ogólną sumę 40 tysięcy.

Kwiecińskiego aresztowano. Kwieciński był kiedyś dyrektorem gimnazjum w Szczekocinach, później księdzem, ale porzucił stan duchowny i zajął się handlem.

LUKSOL najwykwintniejsza Pasta do obuwia
PKn-917

Maciej Wierzbiński. 18.

Jego dwie żony.

Powieść.

— Dziękuję... Nie wart jestem tego... Nie wart, by patrzeć na tak cudną kobietę.

Łzy zaszkliły się w jej oczach. Nie odbierając mu ręki, odwróciła się i wsparła o futrynę okna, znękana, przybita. I przez długą chwilę stali tak bez słowa, zapatrzeni w otchłań swej niedoli.

— Muszę iść... — powtórzył, nie mogąc oderwać się od niej.

— Niech pan idzie — wyrzekła omdlonym głosem. — Ciocia może nadejść.

Przylgnął ustami do jej rączki, nieprzytomny w prądzie magnetycznym, rozdarty w poczuciu niebotycznej zapory.

— Niech pan idzie... — wyszeptała drżącym głosem.

Wyszedł szybko do małego, źle oświetlonego przedsionka, wrzucił na siebie palto.

— Kiedy pan u nas będzie? — zabrzmiał jej głos z zaprogu.

— Nie wiem...Wkrótce... Może nigdy.

— Ach, na miłość Boską, niech pan nie mówi: nigdy! — krzyknęło pragnienie życia.

— Więc wkrótce.

— Wkrótce!

Drzwi zamknęły się za nim. Pani Marja zaryglowała je, potem padła w fotel i poczęła płakać.

* * *

W ładny dzień majowy popołudniu pani Marja szła w stronę stacji kolejowej, bez kapelusza, w białym swetrze i granatowej sukni plisowej. Zmierzała ku willi „Marji", gdzie przebywały już „jego" dzieci i zwykle o tej porze bawiły się pod okiem niani przed białemi filarami, budowały domki z klocków, i grały z piaskiem.

Ciekawa jego dzieci, pani Marja oczekiwała ich przybycia i zbliżyła się do nich. A gdy spojrzała w twarzyczkę Heli, zdawało się jej, że to „on" spojrzał na nią, i poczęła całować maleństwo bez miary.

— A gdzie mamusia? — pytała nie bez obawy trzyletniej dziewczynki.

— W Warszawie — odrzekła zbywająco Hela i podała jej czerwoną piłkę — Pani ziuci dalieko! Dalieko!... Hela pilsa — poprawiła się i odebrała jej piłeczkę. Z wielkim rozmachem uniosła łapkę lilipucią wysoko i — pęc piłeczka potoczyła się po drodze aż na odległość półtora metra! Odleciała ona jakie sześć metrów czy dalej, co sprawiło, że Hela, podchwyciwszy łapką lewy trzewiczek, poczęła wyskakiwać z radości na jednej nóżce i dziwować się.

— Ach, dalieko, dalieko!

To sprowadziło na nią nowy grad całusów. Dostało się też z tego nieco gapowatej Celince.

Za tą jego dzieciną zatęskniła pani Marja dnia tego. I za jej oczętami. Nie zmartwiła się przeto, gdy spotkała się z ich prototypem w postaci jej ojca. Szedł ku niej przez tor kolejowy ze złotym uśmiechem, igrającym na ustach. Krew inaczej obiegała w jego ciele, skoro ją ujrzał.

Poczynał żyć.

— Cóż porabia mała Hela? — spytała ze srebnemi dźwiękami w głosie, podając mu rękę, młoda kobieta.

— Pani ją widziała?

— Widziałam — zaśmiała się i wynurzyła się ze swych obserwacyj, dotyczących podobieństwa do ojca, zaczem raz jeszcze spytała go o dzieci.

— Cóż ja pani o nich powiem? Radują się, że żyją, jak te wróble.

— Niech mi pan o nich mówi!

— Czemu?

— Bo wtedy wiem, że... pan ma serce.

— O tem mogłaby pani dowiedzić się w inny sposób... — odrzucił.

Zboczyli w las, podszyty miejscami jałowcem i umajony seledynowemi wachlarzami młodej paproci. Ujrzeli przed sobą trzy znajome panie i, wystawieni na groźne pociski trzech par krytycznych oczu, przeszli obok nich, w tym momencie tocząc błahą rozmowę, przeznaczoną dla uszu galerji.

Zaczem pani Marja ozwała się, siląc się na ton swobodny:

— Muszę panu doktorowi powiedzić nowinę... Za miesiąc wyjeżdżam z ciocią nad morze, do Boulogne — sur — mer. To cała historja... Ciocia ma w Brukseli przyjaciółkę z dawnych czasów, Walonkę, która niegdyś mieszkała w Polsce i udzielała lekcyj francuskiego języka. Wyszła później za mąż i ma oddawna piękny magazyn bielizny w Brukseli przy Avenue Aspach. Ciocia wpadła na dobrą myśl, bym przez kilka miesięcy praktykowała w tym magazynie. Napisała w tym sencie do pani Verryken, która zgodziła się na to chętnie. A ponieważ wyjeżdża z rodziną do kąpieli morskich w Boulogne, a jest to mała, skromna i niedroga miejscowość, więc ciocia, chcąc sobie przypomnieć dawne czasy, gdy z mężem jeździła do Francji, postanowiła spędzić tam trzy, cztery tygodnie i odświeżyć znajomość z serdeczną panią Verryken, która z Boulogne zabiera mnie z sobą do Brukseli. Świetna to okazja dla mnie by poznać dobrze na wielką skalę postawione przedsiębiorstwo, by nauczyć się ekspedjować, poznać modny towar, źródła zakupów i zaznajomić w Brukseli z koronkarstwem. Brat mój dobry szuka dla mnie w Warszawie odpowiedniego lokalu, chcąc, abym otworzyła magazyn na nowy rok. Boję się trochę tego kroku, widzę trudności, a myśl, że mam brać od brata zarobione przezeń niełatwo pieniądze, że zaczynam od długów... Muszę w Brukseli przez te kilka miesięcy nauczyć się wiele, wykraść państwu Verryken owoce ich doświadczenia... Ja panu zwierzam się tak ze wszystkiego...

Ciąg dalszy nastąpi.

Zjazd Tow. Przemysł.-Rzemieśln.

Na zjazd okręgowy Związku Tow. Przemysłowo- Rzemieślniczych, odbyty w ubiegłą niedzielę w Bydgoszczy, stawiło się 13 delegatów, w tem 3 zamiejscowych: z Nakła i Fordonu.

Zebranie zagił p. prezes Kurdelski, wskazując na ruchliwość towarzystwa przed dwoma laty, oraz na uchwały ostatniego zjazdu z dn. 12 września. Pamiętając o świetnej przeszłości towarzystw przemysłowych, oraz idąc śladem Związku towarzystw kupieckich, postanowił Związek Pomorski ożywić swą działalność w okręgu nadnoteckim działając pod hasłami gospodarczemi, a nie politycznemi. Dotychczasowe wyniki prac związku są zasługą ofiarności poszczególnych jednostek, gdyż niestety ogół rzemiosła i poszczególne towarzystwa nie okazują należytego zrozumienia dla spraw związku.

Do prezydjum wybrano p. L. Sosnowskiego jako przewodniczącego, p. Mamacha jako sekretarza, na ławników p. Czechowskiego z Nakła i Nijakowskiego z Bydgoszczy.

Sprawozdanie z czynności zarządu złożył p. Kurdelski. Główną troską zarządu było nawiązanie kontaktu z poszczególnemi towarzystwami, leżącemi w naszym okręgu, jak: Fordon, Nakło, Solec, Szubin, Janówiec oraz ze związkami towarzystw w Poznaniu, w Grudziądzu, w Warszawie, Towarzystwo przemysłowe w Bydgoszczy natknęło się w tym czasie na nową organizację rzemiosła a mianowicie na Związek Cechów; ustalenie wzajemnego stosunku tych dwóch organizacyj związkowych było osią pracy zarządu. Szło zarówno o kwestję programu jednego i drugiego związku, jak i o wybór formy korzystniejszej dla organizacji rzemiosła. Cechy i Związki Cechów organizują rzemiosło według branż, celem podniesienia jego poziomu etycznego i artystycznego, przy czem do tych związków mogą należeć wszystkie cechy i członkowie bez względu na narodowość. Towarzystwa przemysłowe zaś podkreślają wyraźnie obok celów ekonomicznych i narodowościowy, polsko - chrześcijański charakter zrzeszonych.

P. Chybicki przedstawił sprawozdanie kasowe za ubiegłe lata. Saldo na rok 1924 zamknięto sumą 14 zł 10 gr.

Statut Związku Tow. Przemysł. Rzemieślniczych zreferował p. Sporny; zaproponował on prowizoryczne przyjęcie statut według wzoru poznańskiego. Ostateczne zatwierdzenie statutu, wybór zarządu i Rady Związkowej ma nastąpić z początkiem przyszłego roku na walnem zgromadzeniu delegatów.

W dyskusji zabierali głos p. Fiołka, wskazując z jednej strony na uczciwość obywatelską naszych rzemieślników, z drugiej strony na niezrozumienie własnych interesów, co się objawia w nieuiszczaniu składek. P. Fiołka dał wyraz przekonaniu, że Towarzystwo w Bydgoszczy stanie się macierzą Związku Pomorskiego, że ofiarność członków w Bydgoszczy nie ustanie w tej pracy dla dobra rzemiosła. P. Kurdelski uzasadnił konieczność stworzenia jednolitej reprezentacji rzemiosła, wskazując, że dałoby się to osiągnąć przez zebranie wszystkich organizatorów, pracujących nad poprawą doli rzemieślników. Jednolita reprezentacja rzemiosła powinna powstać na wzór Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich. P. Czechowski z Nakła i p. Dąbrowski z Fordonu przedstawili nastroje panujące w organizacjach prowincjonalnych i dziękowali Bydgoszczanom za utrzymywanie kontaktu z towarzystwami związkowemi. P. Mazgaj w silnych barwach skreślił zagrażającą rzemiosłu katastrofę, w razie gdyby niemieccy rzemieślnicy otrzymali prawo osiedlania się na naszych ziemiach: niemniejsze niebezpieczeństwo grozi nam od strony żydów, którzy swą landetą i organizacją kredytową odbijają rzemiosłu odbiorców. P. red. Śliwiński scharakteryzował metody pracy zrzeszeń kupieckich, oraz wskazał na to, że z natury rzeczy inne muszą być formy działania we własnem państwie, aniżeli były za czasów zaborców.

Po ożywionej poważnej dyskusji wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p. Fiołka — prezes, zastępcy: p. Dąbrowski Wład. z Fordonu i Sikarzyński z Nakła, p. Mamach — sekretarz, zastępcą p. Małek z Szubina, skarbnik — p. Nijakowski, z Bydgoszczy. Trzech ławników wyznaczą towarzystwa, należące do Związku, 2 wyznaczyła Bydgoszcz w osobach p. Kolki i Drzazgi. Do Rady związkowej wybrano pp. Sosnowskiego, Kurdelskiego, Spornego, Mazgaja i Rakowskiego.

W wolnych głosach przedstawił p. Gąsiorowski z Nakła pismo Urzędu Skarbowego w Wyrzysku, orzekające, że rzemieślnicy prowadzący swoje warsztaty oddzielnie od sprzedaży, są obowiązani wykupywać obok patentów rzemieślniczych i handlowe. Dotyczy to przedewszystkiem piekarzy i rzeźników. Sprawa ta jest tem bardziej rażącą, że rolnicy przy sprzedaży swoich produktów są zwolnieni od wszelkich opłat handlowych. Interwencja Izby Rzemieślniczej nie odniosła żadnego skutku, gdyż Izba jako instytucja na pół oficjalna musi się liczyć z obowiązującemi przepisami. O zmianę ustawy starać się mogą zatem tylko Zrzeszenia Rzemieślnicze.

W końcu przeczytał p. Kurdelski z „Gazety Bydgoskiej“ komunikat Związku towarzystw przemysłowych o kredytach dla rzemiosła. W dyskusji wyjaśniono, że poszczególni rzemieślnicy mogą osiągnąć około 800 zł kredytu na przeciąg 2 lat. Kredytów tych będą udzielały banki ludowe i współdzielnie, jakie się tworzą przy Izbach Rzemieślniczych.

Kino Corso (n1012
TOM MIX

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Środa, 3 listopada: Huberta B. W., Cezarego M.
Wschód słońca o g. 6,32; zachód o g. 4,06.
Wschód księżyca 3,45 r.; zachód 3,50 pp.

Dyżur nocny w aptekach:
Od wtorku 2 11. 26 do poniedziałku 8 11 26 dyżurują następujące apteki:
Apteka Centralna, ul. Gdańska.
Apteka pod Lwem, na Okolu.

KALENDARZYK TEATARLNY.

Wtorek: Lilije (ostatni raz).
Środa: Cały dzień bez kłamstwa.
Cwartek: Mąż i żona.
Piątek: Skalmierzanki (ceny zniżone).
Sobota o g. 4: Królewna Śnieżka (ceny zniżone).
Sobota o godz. 8: Gdybym chciała (ceny zniżone).
Niedziela o godz. 1 pp.: Królewna Śnieżka (ceny zniżone).
Niedziela o godz. 4 pp.: Odsiecz Wiednia (ceny zniżone).
Niedziela o godz. 8 w.: Mąż i żona.
Początek o godz. 8 wieczór.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i 17—20. Wypożyczalnia od 11—13,30 po poł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18,45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9 do 3, w soboty od 9 do 2, w niedzielę od godz. 11 do 1. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artystów-malarzy bydgoskich.

Czytelnia T-wa Alliance Francaise w gimn. Kopernika otwarta codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Dzienniki, tygodniki, ilustracje. Wypożyczalnia książek bogato uposażona w nowości belletrystyki francuskiej.

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, we wtorek rozbrzmiewać będą ze sceny przepiękne strofy „Liliji“ Morstina w zbiorowem wykonaniu całego zespołu z pp. Kopczewską, Wrońskim, Kwiatkowskim i Lenkiem w rolach naczelnych. Rzecz ta ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni w bieżącym sezonie. Jutro tryskająca brawurowym humorem arcyzabawna komedja Mongommery'ego „Cały dzień bez kłamstwa“, którą publiczność przyjmuje frenetycznie oklaskami nawet w ciągu akcji. Artyści tworzą koncertowy zespół. Czwartkowe przedstawienie zajmie powtórzenie sobotniej premjery wybornej komedji Al. hr. Fredry „Mąż i żona“. Skąpana w blaskach słońca poezji komedja ta otrzymała stylową oprawę dekoracyjną i kostjumową, oraz doskonałych wykonawców w osobach pp. Kopczewskiej, Kwiatkowskiego, Sokołowskiej i Stępowskiego. W piątek rekordowem powodzeniem cieszące się „Skalmierzanki“.

— **Zniżki w Teatrze Miejskim.** Z dn. 1 listopada wprowadził Teatr Miejski legitymacje zniżkowe, uprawniające do nabywania biletów do krzeseł parterowych, lóż i na balkon 1-go piętra ze zniżką 30 proc. od cen zwyczajnych. Każda legitymacja zawiera 29 kuponów, na podstawie których kasa sprzedaje bilety ulgowe na wszystkie przedstawienia (nie wyłączając świąt). W razie przedstawień obcej imprezy lub gościnnych występów legitymacje zniżkowe mogą być nieważne. W tym wypadku ukaże się na afiszu uwaga: „Legitymacje zniżkowe nieważne“. Legitymacje powyższe w cenie 1 zł ważna na 20 przedstawień, 29 kuponów bez ograniczenia wykorzystania, nabywać można od czwartku, dnia 4 bm. w kancelarji teatru od godz. 10—1 i od 6—8 wiecz.

— **Hołd poległym!** Wczoraj o godz. 9 przed południem odbyło się w kościele św. Trójcy nabożeństwo za dusze poległych podczas wojen i powstania, które odprawił ks. Hanelt. Udział w nabożeństwie brały Tow. Powstańców i Wojaków, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Hallerczyków, Oficerów-emerytów, Bractwo Strzeleckie i Straż Narodowa, jak i przedstawiciele władz z wiceprezydentem miasta dr. Chmielarskim na czele. Po nabożeństwie ruszył pochód z sztandarami, których było 8, i orkiestrą 16 p. ułanów, prowadzony przez komendanta obwodowego Tow. Powst. i Woj. p. Smolińskiego, do grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, gdzie delegaci Powstańców i Wojaków, Podoficerów Rezerwy i Bractwa Strzeleckiego w imieniu wszystkich udział biorących organizacyj złożyli wieniec. Podczas składania wieńca orkiestra zagrała hymn narodowy. Na zakończenie szeregi przedefilowały przed grobem Nieznanego Powtsańca, oddając w ten sposób hołd wszystkim poległym braciom. Osobno oddali hołd poległym za wolność Ojczyzny Sokoli Okręgu V.

— **Na rzecz sierocińców Czerwonego Krzyża** złożyli: p. mec. Maciaszek 50 zł; f-ma „Karbid Wielkopolski“ z polecenia p. dyr. Rolbieskiego 200 zł. Ofiarodawcom składa staropolskie „Bóg zapłać“!
(—) Zarząd Czerwonego Krzyża.

— **Pokwitowanie.** Na wymalowanie kościoła św. Trójcy złożyli w dalszym ciągu: ze sprzedaży kart 83. Róża Matek 9 zł, 23. R. M. 7 zł, NN. 2 zł, za karty 7,50 zł, NN. 2 zł, P. Lipkowski 3 zł, P. Jerzówna Marja 5 zł, P. Jan Lewandowski 5 zł, NN. 5 zł, NN. 2 zł, za karty 6 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać! (—) Ks. Skonieczny, prob.

— **Podziękowanie.** Z inicjatywy p. radczyni Czarlińskiej ufundowała Konferencja Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze z dniem 1 lipca rb. 1 miejsce wolne, płacąc miesięcznie 20 zł. Za szlachetny ten czyn składa zarząd Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi serdeczne „Bóg zapłać.

— **Zaproszenia na Raut-Bal,** który odbędzie się 6 listopada na rzecz budowy pomnika Sienkiewicza, roześle komitet we środę, dnia 3 listopada.

— **Nauka na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach.** Kurs dla młodzieży męskiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach rozpoczyna się 3 listopada. Rano o godz. 9 msza św., poczem uroczyste otwarcie w audytorjum. Kandydaci winni przyjechać dnia poprzedniego. (—) Dyrekcja Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.

— **Jarmark w Szubinie.** Dnia 3 listopada br. odbędzie się w Szubinie jarmark kramny i na konie. Spęd bydła wzbroniony.

— **Z urzędu statystycznego.** Koszta utrzymania dla rodziny, składającej się z 4 osób, obliczone według metody zarządzonej przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie, wzrosły w mieście Bydgoszczy w miesiącu październiku o 1,91%. Ilość mieszkańców miasta Bydgoszczy na 1. X. wykonuje dalszy wzrost. Polaków jest 97823, niemców 8438, żydów 1104, innych narodowości 607 razem 106.868. Przybyło ogółem w III kwartale 333 osoby.

— **Przybłąkany pies.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkanego psa. Prawo własności należy zgłosić w tym urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

— **Licytacja rzeczy znalezionych.** W dniu 10 listopada 1926 r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się na podwórzu Miejskiego Urzędu Policyjnego, ul. Grodzka nr. 32, licytacja następujących rzeczy znalezionych: 16 torebek z zawartością, 2 portmonetki z zawartością, 6 portfeli, 1 etui z okularami, 1 okulary, 1 broszka damska, 3 płaszcze męskie (2 gumowe), 3 zegarki branzoletowe, 1 chusteczka wełniana, 1 pompa rowerowa, 1 gąbka, 3 piłki nożne, 1 szal męski, 1 para rękawiczek, 2 kołnierze futrzane, 1 srebrny różaniec, 1 srebrny medaljonik, 21 piór do kapeluszy damskich, 1 książka (kalendarz gospodarczy), 2 laski, 1 srebrna gałka do laski, 1 futerał do chorągwi, 1 wózek ręczny, 1 łańcuch, dług. 4 mtr., 3 kapelusze męskie, 1 czapka, 1 firanka, 1 koc, 1 obruz, 2 fartuszki dziecięce, 2 marynarki, 1 kostjum kąpielowy, 1 parasol, 4 worki, 1 termometr, 2 pary lejc, 1 para trzewików, 1 paczka wełny, 100 roleknici, 2 rewolwery i 5 naboi, 1 ubranie, 3 kawałki płótna, 1 para spodni, 1 młotek, 1 kosz do bielizny, 1 worek z rzeczami, 1 paczka z rzeczami, 1 paczka z materjałem, 14 pałaszy policyjnych, 47 hełmów policyjnych, 2 wiatrówki, 30 gumowych masek, 8 mtr. materjału, 1 karton damskich kapeluszy słomianych, 4 ubrania dla młodzieży, 4 kawałki materjału, 17 puszek pasty, 1 karton kredy do czyszczenia białych trzewików, 1 poduszka do materacu, 1 prześcieradło, 1 plan płócienny, 8 oplatanych baniek szklanych.

— **Z „Rodziny Wojskowej“.** W związku ze zbliżającym się terminem urządzanej przez „Rodzinę Wojskową“ wystawy robót ręcznych, Zarząd Stowarzyszenia uprzejmie prosi zainteresowane Panie o skierowanie zgłoszeń, co do rodzaju ilości robót przeznaczonych na wytsawę, na ręce p. pułk. Załuskiej do Sekretarjatu Stow. Drugie posiedzenie członkiń Stow. w sprawie wystawy odbędzie się dnia 5. 11. br. o godz. 5 po poł. w lokalu Stowarzyszenia. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że zapisy pań na kurs haftów artystycznych, dywanów smyrneńskich, trykotaży, kroju i szycia przyjmuje Sekretarjat Stow. „R. W.“ (Grodztwo 33) od godz. 5—7 po poł. — Wobec ograniczonej ilości miejsc, będzie się uwzględniało kolejność zgłoszeń. (—) P. Obniska, przew.

— **„Watykan“ w kinie „Kristal“.** Dziś wchodzi na ekran kina „Kristal“ film znajdujący się na wysokim poziomie kulturalnym p. t. „Watykan“ („Od mroków katakumb do cudów Watykanu“) w 10 wielkich aktach. Film ten należy powitać całem sercem. Rzeczą niezmiernej wagi jest, że widzimy tu papieża jako osobę żywą i działającą. Widzimy go w otoczeniu kardynałów, udzielającego wielotysięcznej rzeszy błogosławieństwa, towarzyszymy mu na spacerach i podczas przyjęcia skautów itd. Sceny te budzą najwyższy oddźwięk na widowni. Część zbioru przeznacza kino „Kristal“ na budowę kościoła na Szwederowie.

— **„Miłość, która umrzeć musi“** z uroczą Lucy Doraine w roli głównej jeszcze dziś wyświetla kino „Nowości“. Akcja filmu tego toczy się interesująco wśród najwytworniejszych sfer arystokratycznych, a zachwyt w widza rozbudzają najnowsze toalety paryskie i olśniewający przepych wystawy. Prócz tego wesoły nadprogram.

— **„Niebezpieczny zakład“.** Kino „Corso“ wyświetla sportowy film p. t. „Niebezpieczny zakład“, obraz z życia cowboyów amerykańskich. W roli głównej znany cowboy i sportsmen Tom Mix. Prócz tego komedja dwuaktowa.

— **„Neron“** to tytuł jednego z najpotężniejszych dramatów, nigdy dotychczas w Bydgoszczy nie wyświetlany, a obecnie od soboty po raz pierwszy gromadzący znawców filmowych w kinie „Marysieńka“. Epoka potęgi i upadku Rzymu, rządy największego okrutnika i rozpustnika, walka z chrześcijanami, igrzyska cyrkowe, wszystko to zostało bez „ale“ odtworzone przez najlepszych aktorów „Foxa“. Wspaniałość dekoracyj oraz efektowność zdjęć tudzież tysiączne tłumy, przyjmujące w obrazie udział, uzupełniają godną widzenia całość.

Sport.

II dr. Białych Orląt i II dr. Sokoła V 0:3
I dr. Białych Orląt i I dr. Sokoła V 4:4.
Zawody odbyły się w niedzielę na boisku ułańskiem. Gra bardzo ładna. Drużyna sokoła wystąpiła z 5 rezerwowemi. Wynik końcowy 4:4. Z drużyny „Białych Orląt" wyróżnił się p. Chybiak z Polonji, a z drużyny Sokoła p. Walter. **P. M.**

Grudziądz.

* **Repertuar Teatru Miejskiego w Grudziądzu.** W środę, dnia 3 listopada br. przedstawienie popularne po cenach najniższych „Nieprzyjaciółka" autora włoskiego Dario Niccodemi.

* **Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem** (Kolonja letnia) w Grudziądzu urządza raut z tańcami, urozmaicony śpiewem, deklamacją i solowym tańcem, w sobotę, dnia 6 listopada rb. w salach Królewskiego Dworu w Rynku. Początek o godz. 10 wieczorem. Zapewniony doskonały zespół orkiestralny.

* **„Tydzień Akademika" w Grudziądzu.** Na zebraniu organizacyjnem w czwartek, dnia 28 października w salach posiedzeń Rady Miejskiej (Ratusz I) utworzył się Komitet „Tygodnia Akademika". Wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa i organizacji społecznych, zagaił obrady p. radca miejski Baranowski; następnie objął przewodnictwo p. prof. dr. Jan Zwierzański. „Tydzień Akademika" ma odbyć się w Grudziądzu od dn. 8—14 listopada br. Program odnośny określono tylko w głównych zarysach, a opracuje go wybrany Komitet wykonawczy, na czele którego stoi p. prof. dr. J. Zwierzański.

* **Uczciwy znalazca.** U zbiegu ulic Fortecznej i Nadgórnej znalazł w czwartek, dnia 28 bm. późnym wieczorem p. Edmund Pałaszewski, zam. przy ul. Nadgórnej: 28, portfel porzucony na ulicy. Zaniósł go o godz. 10 wieczorem do II Komisarjatu Policji Państwowej. Tam obecności świadka p. Alfonsa Aleksandrowicza, zam. przy ul. Wiślanej 7, stwierdzono zawartość znalezionego portfelu, w którym znajdowało się 985 zł. i dokumenty na nazwisko Stefana Szypulskiego z Zakurzewa, pow. Grudziądzki.

* **Zuchwała kradzież łodzi.** W ostatnich nocach księżycowych skradziono z jeziora Rudnickiego tuż obok leśniczówki, zupełnie nową łódź pana dyr. Pokalskiego, zam. przy ul. ks. Budkiewicza 31. Według śladów, jakie spostrzeżono, złodzieje wyciągnęli łódź z wody, załadowali ją na wózek i zabrali z sobą. Za wykrycie sprawców wzgl. za odnalezienie łodzi wyznaczył poszkodowany znaczną nagrodę.

Z Poznańskiego i Pomorza.

Września. (Nieszczęśliwy wypadek z bronią). W nadleśnictwie Marzelewo pow. Września pracował w charakterze służącego 15 letni Czesław Buliński z Wielkich Psar. Przy uprzątaniu pokoju B. znalazł browning i zaczął nim manipulować. Przypadkowo znajdował się w browningu jeden nabój o czem Buliński nie wiedział, i gdy poruszył za cyngiel huknął strzał i kula ugodziła w stojącą opodal Marję Łamkównę, córkę nadleśniczego. Kula przeszła na wylot przez lewą pierś dziewczynki, która po dwóch dniach zmarła.

Poznań. (Uśpionej ofierze w pociągu skradziono 4.400 zł). Pewien podróżujący, przedstawiciel poznańskiej fabryki likierów jechał przed kilku dniami pociągiem z Sierakowa do Poznania. Na jednej stacji wsiadło do jednego przedziału trzech młodzieńców, którzy poczęli palić papierosy. Pod wpływem odurzającego dymu podróżujący zasnął, a kiedy obudził w Szamotułach spostrzegł, że młodzieńcy znikli, a także 4.400 złotych, które miał w kieszeni. Za tajemniczymi młodzieńcami policja wszczęła poszukiwania.

Śrem. (Kradzieże). Pewnej nocy zdarzyły się tu dwa wypadki kradzieży, które na szczęście nie przyniosły wielkiej szkody. Przedmiotem kradzieży były artykuły spożywcze. Pierwszą popełniono u pp. Kamińskich, gdzie złodzieje wdarli się do piwnicy i skradli kilka kiełbas, bab, szynki i t. p. W tym samym czasie u rzeźnika p. Zydlewicza wybito szybę z okna wystawnego, skąd skradziono — jedną kiełbasę.



Ogólny widok z wystawy samochodów w Berlinie.

Chojnice. (Dwaj żydzi — dezerterami). Przytrzymano przy przekraczaniu granicy dwóch młodych żydziaków. W zamiarze od uchylenia się od służby wojkowej chcieli oni przejść do Niemiec przez zieloną granicę. To im się jednak nie udało.

Chełmża. (Nieszczęśliwy wypadek w cukrowni). W tut. cukrowni 20-letni pracownik Szałkiewicz, chcąc przy pokrywie zaworu wzmocnić zluźnioną śrubę, przystawił drabinę do kotła, w którym gotokał się sok buraczany. Przez nieostrożność odśrubował pokrywę, z pod której buchnął stromień gotującego się soku, oparzając go dość znacznie na ciele. Nieprzytomnego odstawiono natychmiast samochodem do tutejszej lecznicy powiatowej.

Chojnice. (Wyłowienie zwłok. Kradzież. Święto św. Stanisława Kostki. Sprzeniewierzenie.) Przed kilku dniami wyłowili rybacy w Swongacicach w pow. chojnickim na jeziorze Szarszyńskich zwłoki 18-letniej Marty Jankowskiej, która ub. zimy w tragiczny sposób zaginęła. Podjęte wówczas poszukiwania za zwłokami okazały się bezskuteczne, dopiero teraz przy łowieniu ryb dostała się ona w sieć rybacką. — W poniedziałek, dnia 25 bm. okradziono w Gronowie pow. chojnickiego tamtejszego nauczyciela p. Bonusa. Jakaś dotąd nie wykryta szajka złodziejska zabrała p. B. wszystkie ubrania i szereg innych rzeczy w wartości przeszło 3000 zł. Według stwierdzonych śladów złodzieje uszli w kierunku Raciąża pow. tucholskiego. Śledztwo w toku. — W roku bieżącym przypada dwusetna rocznica kanonizacji św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Z okazji tej Związki Młodzieży przygotowują na dzień 13 listopada uroczyste obchody. Dzień ten będzie wolny od nauki szkolnej. — W tych dniach stawał przed tut. Izbą Karną niejaki A. Gemba, były listonosz zamieszkały w Lipnicy pow. chojnickiego obecnie w areszcie śledczym. G. oskarżony był o to, że przywłaszczył sobie kwotę w wysokości 1241,98 zł, która to suma przeznaczona była na renty inwalidów. Nie dość, że przywłaszczył sobie taką pokaźną sumę, to jeszcze fałszował i podrabiał jako woźny pocztowy odcinki przekazowe, służące do zapisywania przychodów. A że to mu było jeszcze za mało, otworzył powierzony poczcie list z Wielkopolskiej Izby Skarbowej, gdzie zmienił liczbę 335 na 315 w celu urkycia czynu jakiego dopuścił się przy wypłacaniu rent dla inwalidów. A na dodatek przyjmował podarunki, jak wódkę, ryby itd. Sąd uznał oskarżonego winnym i zasądził G. na 10 miesięcy więzienia, wliczając areszt śledczy.

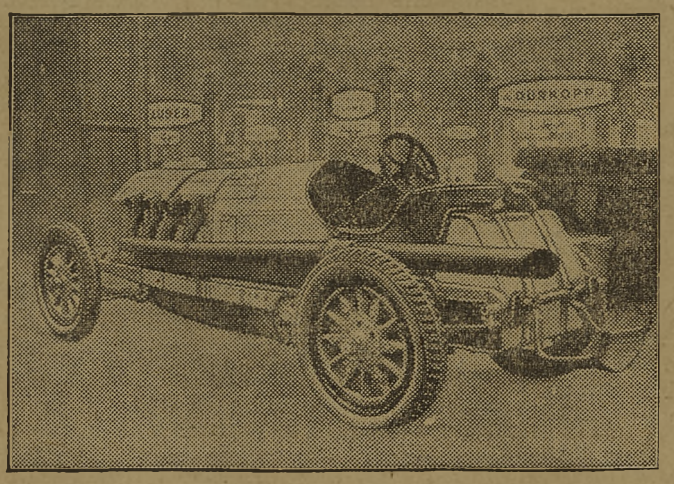
Chełmno. (Zbrodnicza zemsta). Dn. 15 bm. miesiąca spłonęło w Nowejwsi chełmińskiej zabudowanie gospodarza Andarsa; pastwą płomieni padło 20 świń, 2 krowy, koń i wszystek drób. Następnego dnia zgłosił się na posterunek policji teść Andersa, Franciszek Briszke i oświadczył, że on sam ogień podłożył, aby zemścić się na swoim zięciu za złe obchodzenie się z nim.

Świetakowo. (Pożar). W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w zagrodzie Karczewskiego, który zniszczył prawie doszczętnie dom mieszkalny, zapasy słomy i siana. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna z Świetakowa. Szkody są znaczne, tembardziej, że poszkodowany nie był zabezpieczony.

Szczupliny. (Zamordowanie celnika) Przy spełnianiu obowiązków służbowych zabito strażnika celnego śp. Jana Wojnowskiego zamieszkałego w Żabinach. Na drodze ze Szczuplin do Żabin w nocy z piątku 15 na 16 bm. spotkał on przemytnika który ugodził go dwoma strzałami z browninga. Wojnowski raniony w szyję i twarz zdołał jeszcze z rowerem dojść do pobliskiego mieszkania.

Wejherowo. (Niemiecki uniwersytet ludowy). W Wejherowie otwarto ostatnio niemiecki uniwersytet ludowy, w którym kształci się około 100 osób. Wykłady prowadzą wybitni profesorowie, głównie z Wolnego Miasta Gdańska. Uniwersytet ludowy jest bogato wyposażony w środki materjalne. Zaznaczyć należy, że istniejący od zeszłego roku w Wejherowie polski uniwersytet ludowy chyli się do upadku brakiem funduszów.

Wspierajcie naszych niewidomych!
Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi przyjmuje zamówienia na wszelkie prace igliczkowe (swetry, skarpetki, pończochy, halki itd.), na kosze do węgli, drzewa itd., na krzesła do wyplatania w **Schronisku dla Niewidomych,** ul. Kołłątaja 13-14.



Z wystawy samochodowej.

200 konny Benz, który w roku 1900 odniósł zwycięstwo międzynarodowe.

Wizyta kasiarzy w biurze „Polskiej Nafty".

W czwartek szajka kasiarzy dokonała nowego zamachu w Warszawie jednocześnie na dwie kasy ogniotrwałe w lokalu sp. akc. Polska Nafta. Kasiarze, korzystając, że w olbrzymim 11-pokojowym lokalu nikt nie nocuje, gospodarzyli swobodnie przez kilka godzin. W gabinecie kasjerki rozbili na t. zw. zamek dwudrzwiową kasę ogniotrwałą, lecz nie znaleźli w niej gotówki, tylko weksle, rachunki i inne papiery. Drugą mniejszą kasę, jednodrzwiową włamywacze położyli na podłodze na starem palcie i również w drzwiach zrobili dwa otwory. I tym razem kasiarzy spotkał srogi zawód, gdyż i w tej kasie nie było gotówki. Niezrażeni tem zuchwali złodzieje zdołali rozbić jeszcze szuflady biurek w 7-iu pokojach, ale i biurka były puste. Na miejscu przestępstwa pozostawili złoczyńcy parę starych rękawiczek, w których obrabiali kasy. Kasiarze weszli i wyszli frontowem wejściem przy pomocy podrobionego klucza lub wytrycha.

Pierwsze ślady gospodarki włamywaczy zauważyli przybyli rano do biura woźny-inkasent i jego pomocnik. Na miejsce przestępstwa przybyły władze policyjno-śledcze, które wszczęły dochodzenie. Przypuszczają one, że rozbicie kas przy ul. Chmielnej jest zemstą za uwięzienie kolegów. Po ostatnich występach kasiarzy bowiem, którzy w niedzielę włamali się w niesłychanie bezczelny sposób do Centralnych Zakładów Wojsk. Łączności i składu jubilerskiego Bargoina przy Nowym Świecie, władze policyjne aresztowały wybitniejszych przedstawicieli, w liczbie 36, świata przestępczego.

Ruch w towarzystwach

Baczność Tow. Czeladzi. Zwiedzenie lotniska odbędzie się w środę, 3. 11. br. Zbiórka o godz. 4 po poł. na placu Poznańskim. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie plen. dnia 4 bm. w czwartek o godz. 7,30 wieczorem w lokalu Patzera św. Trójcy nr. 8-9. Zarząd.

Baczność Grono Teatralne „Jedność". Dziś (wtorek) o godz. 2 popoł. próba na scenie w Resursie Kupieckiej Sekret.

Tow. śpiewu „Odrodzenie" Bielawy. Przypomina się wszystkim członkom o odbyć się mających wspólnych lekcjach które się odbędą w przyszłym tygodniu we wtorek i czwartek. Punktualne stawienie się całej drużyny pożądane. W piątek, 5 listopada odbędzie się zebranie plenarne, natomiast w środę zebranie zarządu. Zarząd.

Podoficerowie Rezerwy. Koło bierze udział z sztandarem w pogrzebie śp. kol. Feliksa Malinowskiego. Zbiórka w środę 3 bm. o godz. 3,30 po południu przy ul. Gdańskiej nr. 56. Wieczorem o godz. 7 odbędzie się w Strzelnicy nadzwyczajne zebranie koła. Na porządku dziennym, sprawa zabawy, odebranie zaproszeń i omówienie sprawy przyszłej gwiazdki. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne przybycie.

Zebranie Konfer. Męskiej św. Winc. a Paulo odbędzie się w zakładzie św. Florjana w środę, 3 bm. o godz. 8 wieczorem. Zarząd.

Klub Sportowy „Polonja". Schadzka koleżeńska odbędzie się w piątek, dnia 5 listopada br. o godz. 8 wieczorem na sali „Resursy Kupieckiej". Informacyjne zebranie w powyższej sprawie odbędzie się w środę 3 bm. o godz. 7 w Miejskiej Sali Gimnastycznej.

Oddział młodzieży (junjorków). Zebranie oddziału odbędzie się w środę, 3 listopada br. wieczorem o godz. 7 w Miejskiej Sali Gimnastycznej przy ul. Konarskiego 6. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet pożądany. Również należy zabrać trzewiki i ubiór do gimnastyki. Zarząd.

Liga Morska i Rzeczna. Bardzo ważne posiedzenie Zarządu ma się odbyć dnia 2 listopada o godz. 6 wieczorem w Szkole Przemysłowej, ul. św. Trójcy II. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Osiem kas rozpruto w czasie jednej doby.

Do czego doprowadzić mogą bezwzględne masowe rugi personalne w urzędach, przeprowadzane bez jakiegokolwiek planu lub głębszego uzasadnienia, jaskrawą ilustracją jest stan bezpieczeństwa mienia obywateli Warszawy w ostatnim okresie czasu.

Osiem — dosłownie osiem udatnych wypraw kasiarzy — t. zn. najgrubszej zwierzyny kryminalnej w ciągu trzech dni z tego cztery wyprawy (osiem kas) w ciągu jednej doby. Złoczyńcy uszli bezkarnie. Jak na stolicę wielkiego państwa europejskiego — to chyba dosyć!

Wyprawy kasiarzy w nocy z piątku na sobotę miały przebieg następujący:

W Al. Jerozolimskich Nr. 63 kasiarze przez parkan od frontu dostali się do biura polskiego Tow. Księgarni Kolejowych sp. akc. „Ruch“, gdzie w gabinecie dyrektora i pokoju kasowym na II piętrze rozbili kasy ogniotrwałe, z których zabrali około 700 zł, 50 dolarów oraz akcje imienne Banku Polskiego i Tow. akcyjnego „Ruch“. Kasiarze pozostawili na miejscu napierśnik, służący do świdrowania dziur świdrem.

Drugiej wyprawy kasiarze dokonali na biura Zakładów Ogrodniczych sp. akc. „C. Ulrych“ przy ul. Ceglanej nr. 11. Tam kasiarze rozbili aż cztery kasy ogniotrwałe. W jednej kasie znaleźli tylko 10 zł bilonem, w drugiej za 50 zł, w pozostałych dwóch kasach znajdowały się jedynie papiery, nie przedstawiające dla włamywaczy żadnej wartości, to też ich nie tknęli.

Trzecia wyprawa kasiarzy miała miejsce w Al. Jerozolimskich nr. 23, gdzie po przebiciu sklepienia w piwnicy dostali się do biura aptecznego domu handlowego p. f. „L. Balkowski i R. Herynowski“.

Tutaj kasiarzy widocznie spłoszono, gdyż rozbicia kasy nie dokonali, a zabrali natomiast pewną tylko ilość towarów aptecznych, z któremi umknęli przez otwór w podłodze do piwnicy.

Czwartą i ostatnią „wizytę“ kasiarze złożyli w dyrekcji Państwowego Monopolu Tytoniowego przy ul. Nowy Świat 4, gdzie w pokoju kasowym na V piętrze podjęli próby rozbicia kasy, lecz widocznie z braku odpowiednich narzędzi dzieła dokonać nie mogli. Kasa ocalała.

W związku z ofensywą kasiarzy urząd śledczy zmobilizował wszystkich wywiadowców, którzy pod kierunkiem swych kierowników-komisarzy wszczęli energiczne dochodzenie celem natrafienia na ślad zuchwałej szajki.

Ewolucja.

13 listopada 1919 r. czerwony sztandar na Zamku. Graf Hugo Kessler w Bristolu.

„Monitor“ z 18 listopada 1919 r. nr. 206:

„Do obywatela Jędrzeja Moraczewskiego w Warszawie.

Mianuję Was, Obywatelu, Prezydentem Ministrów“.

Nr. 207 „Monitora“:

„Do Pana Stanisława Thugutta w miejscu.

Mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych“.

Z toastu na zamku Radziwiłłów:

„Wzruszony przemówieniami poprzedniemi, toast ten wznoszę za ród Radziwiłłów, goszczących mnie dziś, by pozostał równie wiecznie, jak te stare mury Nieświeża“.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro będziesz cierpiał nędzę.

Krem Miaflor
udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

Monarchiści domagają się plebiscytu.

Warszawa, 2. 11. (AW) Na naradzie nadzwyczajnej zarządu głównego monarchistycznej organizacji włościańskiej postanowiono domagać się od rządu przeprowadzenia plebiscytu w sprawie formy ustroju państwa polskiego. Zarząd monarchistycznej organizacji włościańskiej stoi na stanowisku, że ani obecny ani przyszły sejm nie da istotnego odzwierciedlenia nastrojów ludności, wobec czego plebiscyt z hasłem monarchja czy republika o charakterze opinjodawczym, mógłby jedynie tę sprawę wyświetlić.

Częsochowa, 2. 11. (AW) Wczoraj ukazał się na mieście nadzwyczajny dodatek „Głosu Monarchisty“ donoszący o uchwale zarządu głównego monarchistycznej grupy włościańskiej, domagającej się plebiscytu w sprawie wprowadzenia monarchji wzgl. utrzymania republikańskiego ustroju w Polsce. Dodatek wywoałł na mieście duże wrażenie.

Kielce, 2. 11. (AW) W Małogoszczy pow. jędrzejowskiego odbył się onegdaj wiec polityczny zwołany przez Stronnictwo Chłopskie, na którym mieli przemawiać posłowie Waleron i Chyba. Opozycją grupy monarchistyczno-włościańskiej nie dopuściła obu posłów do głosu. Grupa ta przeprowadziła nawet kilka rezolucji utrzymanych w duchu monarchistycznym.

Giełdy.

Bank Polski płaci dnia 2. 11. 1920.

Dolary amer. 8.96, **dolary kan.** 8.94, **funty ang.** 43.57, **franki szwajc.** 173.18, **franki francuskie** 28.10, **franki belgijskie** 24.95, **liry włoskie** 38.15, **marki niemieckie** 213.55, **guldeny gdańskie** 172.89, **guldeny holenderskie** 359, **korony czeskie** 26.58, **szylingi austrjackie** 126.75.

Gram złota na dzień 21 października 1 i 2 listopada br. — 5,9816 zł.

Poznańska giełda płodów rolniczych.

z dnia 30 października 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag dost. zaraz za 100 kg w złotych.

Żyto	36.00—37,00
Pszenica	45 25—48,25
Jęczmień	28.00—31.00
Jęczmień browarowy	34 75—39 75
Owies	28.75—30.25
Mąka żytnia 70% z wł stand	53.00
„ „ 65% „ „	54,50
Mąka pszenna 65% „ „	69 50—72,50
Otręby żytnie	22.50—23 50
Otręby pszenne	24 00
Ziemniaki jadalne	8,20—8,60
Ziemniaki fabryczne 16%	6 50 - 6.70

Gdańska giełda pieniężna z 1 listopada

Złote polskie (za 100) 57,23 gld. gd.
Marki niem. (za 100) 122,497 gld. gd.
Czek na Londyn 24,9850 gld. gd.

Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Małycha.

OBWIESZCZENIE.

W naszym rejestrze handlowym oddz B. zapisano dzisiaj pod nr. 193 przy firmie **„Wielkopolski Przemysł Drzewny, Tow. Akc.** w Bydgoszczy że prokury Leona Jackowskiego i M. Sergota wygasły. Uchwałą walnego zgromadzenia z 30 grudnia 1925 zmieniono § 1 statutu i przeniesiono siedzibę firmy do Warszawy. n-1011

Bydgoszcz, dnia 28 października 1926.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym ma się wpisać z urzędu wygaśnięcie firmy: **„Wiślana Spółka drzewna w Solcu A. Chodakowski i Ska“.** Właścicielom firmy (wspólnikom jawnej spółki handlowej) zakreśla się 3 miesięczny czasokres do wniesienia sprzeciwu. n-1010

Bydgoszcz, dnia 27. października 1926.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handldwym oddz. A. nr. 1561 wpisano dzisiaj przy firmie **„Matuszewski i Durzyński“** w Bydgoszczy, że dotychczasowy spólnik Hieronim Durzyński wystąpił ze spółki wskutek czego spółkę rozwiązano. Franciszek Matuszewski jest jedynym właścicielem firmy. n-1009

Bydgoszcz, dnia 27 października 1926.

Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A. wpisano dzisiaj pod nr. 1853 jawną spółkę handlową pod firmą: **„Fabryka Wyrobów drzewnych, galanterji i zabawek, W. Motycki i S. Haller“** z siedzibą w Bydgoszczy. Osobiście odpowiedzialnymi spólnikami są kupiec Władysław Motycki i przemysłowiec Szymon Stanisław Haller z Bydgoszczy. Spółka rozpoczęła swe czynności z dniem 10 marca 1926. n-1007

Bydgoszcz, dnia 27 czerwca 1926.

Sąd Powiatowy.



najskuteczniejsza i prawdziwa pasta do obuwia jest znów do nabycia!



1/4 1/2 3/4 1/1 litr.
F. Kreski, Gdańska 7.

Obuwie
damskie, męskie, dziecięce również śniegowce po bardzo nizkich cenach poleca: Firma Bolesław Pruss, Długa 51. n-558

OBWIESZCZENIE.

W naszym rejestrze handlowym oddz. A pod nr 1871 zapisano dzisiaj firmę **„Wytwórnia Konfekcji Ludowej „Oszczędność“ właśc. Nechemja Horowicz,** z siedzibą w Bydgoszczy. Prokury udzielono Dawidowi Herszowi Horowiczowi z Bydgoszczy. n-1008

Bydgoszcz, dnia 26. października 1926.

Sąd Powiatowy.

Latarki elektryczne i baterje
w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca
FABRYCZNY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
BRACIA FEIGENBAUM Kraków, ul Meiselsa L. 5
Na żądanie wysyłamy cenniki (St K- n-867

ROMAN RYBKA
mistrz krawiecki
BYDGOSZCZ, HETMAŃSKA 36.
Pierwszorzędne wykonanie
GARDEROBY MĘSKIEJ I DAMSKIEJ.

+ Przeciwko szczupłości +
używać stale należy oddawna uznanych **„Wschodnich Pigułek Wzmacniających“** „Orient Kraft-Pillen“. Powodują one już w krótkim czasie znaczny przyrost na wadze, **kwitnący wygląd oraz pełne, piękne kształty ciała** u pań przepyszny biust potęgują chęć do pracy wzmacniają krew i nerwy. Gwarant. jako nieszkodliwe i zalec przez lekarzy. Wiele podziękowań. Cena paczki zł 8. **Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o. Gdańsk 65.** MSW. n-891

Kino Kristal
645 845
Tylko 3 dni! Dzień Zaduszny, środę i czwartek wystawiamy Pierwszy Film Papieski Tylko 3 dni!
„Watykan“ (Od mroków katakumb do cudów Watykanu).
Film wykonany pod protektoratem Ojca Św. Piusa XI. n-1014
Obraz ten winien każdy katolik obejrzeć tembardziej, że część zbioru przeznaczono na **budowę kościoła na Szwederowie.**



Ś. p.

Ludomirek Zagórski

ukochany synek Józefa i Wandy Zagórskich zasnął w Bogu dnia 30 października 1926 roku o godzinie 9-tej min. 30 rano o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i braciszek.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na stary cmentarz odbędzie się we wtorek dnia 2 listopada o godzinie 3 min. 30 po południu.

d-1141



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie. krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedaje większe apteki

Agentura „Gazety Bydgoskiej"

w Tucholi

w Spółce Pedagogicznej

Tuchola, Rynek 27-8

przyjmuje przedpłatę na „Gazetę Bydgoską" z odbieraniem w miejscu, odnoszeniem do domu — — oraz dostarczaniem przez pocztę — —

Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy.

Polecamy

PIECE

w rozmaitych gatunkach po przystępnych cenach.

F-a Juljusz Musolff, T. z o. p.

Gdańska 6 — Telefon 26.

Czytajcie „Gazetę Bydgoską"!



Na raty

Ubrania -- płaszcze

damskie i męskie

Ubranka -- paltka

poleca n-953

Lucjan Szulz

Jana Kazimierza 2.

JĄKANIE

dziki głos (eunuchowy) usuwa radykalnie Zakł Leczn. dla wszelkich zboczeń mowy-

S. Żyłkiewicza
Warszawa, Chłodna 22
Prospekty bezpł w kanc od 4-5 pp. A W. n-932

Publiczny zakup.

W sprawie spornej zakupuję w przetargu publicznym od najmniej żądającego w **czwartek dnia 4 go listopada br.** o godzinie 15-tej w lokalu **Resursy Kupieckiej** w Bydgoszczy ulica Jagiellońska 25.

15 tonn jęczmienia

Wł. Junk zaprzysiężony senzal-handlowy przy izbie przemysł.-handl. w Bydgoszczy.
P. B. n-1013

Napisowy wiersz tłusty 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr., 5 liczb = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 10 rano.

Znak oferty (na przykład: z 1864, n 2735, b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 50 proc. zniżki.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności i t. d.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304.
Długoletnia praktyka.
d1111

SPRZEDAŻE

Meble

Solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki różne, salony, pokoje męskie, kuchnie oraz pojedyńcze biurka, szafy, łóżka, materace, krzesła kanapy leżanki, lustra i wszelkie meble, od najwykwintniejszych do zwyczajnych, najtańsze źródło. Korzystny zakup i dobre warunki poleca: Dobrzyński ul. Długa nr. 4. d-1013

SPRZEDAM

61 mórg ziemi pszenno-buraczanej, przy mieście, z urządzeniem elektrycznem za zł 27 000. Tomaszewski, Ratajepow Chodzież. d-2037

WYNALAZEK

artykuł drobnometalowy, masowy sprzedam lub przystąpię jako wspólnik Zgłosz do Gazety pod d-2056

MIÓD

pszczelny, czysto świeży, tegoroczny, pochodzący z pasiek podolskich, wysyła w blaszankach brutto 3 kg. 10 80 zł 5 kg. 15 zł. 10 kg. 28 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową za zaliczką. I Winokur Tarnopol. (Małopolska), Tarnowskiego nr. 14. Jeżeli towar nie odpowiada, przyjmuję z powrotem, zwracając gotówkę. d-2048

GARBARNIA

z maszynami i budynkami w pow mieście natychmiast do sprzedania. Całość 18 000 zł Zgłoszenia osobiste do Banku Powiatowego w Chełmnie. d-2017

HANDEL

skór surowych, starego żelaza i szmat wraz z nieruchomością, (dom mieszkalny 4-pokojowy i kantor), z obszernemi składnicami i podwórzem zaraz z powodu choroby właściciela korzystnie na sprzedaż. Do objęcia potrzeba 10 tysięcy złotych. Zgłoszenia pod „H. 2051" do Gaz. Bydg d-2051

KAMIENICA

4-piętrowa ze składem. w śródmieściu dochód miesięczny 450 zł w bardzo dobrym stanie korzystnie do sprzedania. Zgłosz. pod „K. 1982" do Gaz. Bydg. d-1982

ZAKOPANE

willa 20 ubikacyj, centralne położenie, komfort z pięknym ogrodem do sprzedania. Zgł. Agencja Siemianowskiego Zakopane pod dol. 22 000. d-1972

KUPIĘ

dom nowoczesny z małym składem, w mieście powiatowem, najchętniej w Inowrocławiu. Spieszne oferty szczegółowe od właściciela proszę nadsyłać do G. B. pod d-1914

n-938

B. CYRUS

Magazyn konfekcji damskiej
Oddział miarowy

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 155. *Telefon nr. 1433.*

PROTOS

16|46 o 6 obręczach z światłem elektrycznem. starterem, sygnałem Boscha etc. i pod gwarancją. że żadna część nie jest szwajsowana ani pęknięta, korzystnie na sprzedaż Ernst Weigle, G m. b. h w domu pana Kurta Bartel Gdańsk. Langgarten 11, telefon 538 i 2316. d-2060

Meble

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich mebli wyścielanych sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli, solidnego wykonania na dobrych warunkach poleca: **Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8.** d-2584

MASZYNA

parowa, leżąca 40—50 jak nowa do sprzedania. Ludwik Krystek, fabryka maszyn rolniczych, Koźmin d-2059

DRZEWA

opałowego kilka wagonów okazyjnie na sprzedaż Oferty: Poznań, Kurjer Poznański, zdw 39 699. n-1006

RESZTÓWKA

128 mórg ziemi pszennej żywym, martwym inwentarzem wodociągi światło elektryczne przy mieście, cena 30000, wpłaty 20000 zł, sprzedam. Dzierżawa 35 mórg ziemi pszenno-buraczanej, żywym martwym inwentarzem, z morgi 1½ centnara. na 6 lat do objęcia potrzeba 5000 zł - Różne inne mniejsze i większe do wyboru. Pośrednik Głowiński, Wągrówiec, Szeroka 13 d-2046

ELEGANCKI

męski pokój, garnitur klubowy i olejne obrazy, sprzeda korzystnie. Zgł ul. Gdańska nr. 42, III prawo. d,1232

SPRZEDAM

fabryczkę do wyrobów drzewnych przy głównej ulicy w Poznaniu ewtl. odstąpię ubikacje, nadające się na każde inne przedsiębiorstwo z motorem, transmisją i t. d. — Oferty do Gazety Bydgoskiej pod d-2054

1 DYWAN

smyrna 3×4 metry, śliczny deseń. 1 dywan 2×3 (aksmynster) jak nowe sprzeda korzystnie. Zgł ul. Gdańska nr. 42, III. prawo d-1233

SKŁAD

konfekcji i artykułów męskich w powiatowem mieście korzystnie za gotówkę na sprzedaż Oferty do Gazety pod d-2019.

URZĄDZENIE

biurowe, 3 biurka z fotelami 1 kompletny gabinet, regał do akt, segrygatory rozmaite lampy elektryczne sprzedam: Narzyński, ul. Gdańska nr. 159, II d-1242

KUPNO

MŁYN

parowy lub wodny kupię za gotówkę lub wydzierżawię Spieszne oferty do G Bydg pod „M 2039". d-2039

Zające

króliki, rogacze i jelenie kupuję w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych Ziółkowski. eksport dziczyzny. Tel 1095 224 1695. n896

KAMIENICĘ

kupię natychmiast Wpłaty 50 do 60 tysięcy zł. Warunek wolne mieszkanie Łask. of do Gazety Bydg pod d-2071

KUPIĘ

majątek od 200—300 mórg. Wpłata 50 tys. zł. Oferty do Gazety pod d-2023.

DOMKU

poszukuję kupna z ogrodem i do 10 mórg ziemi. pobliże Bydgoszcz. Zgł. pod 2044 do Gaz Bydgoskiej. d-2044

DZIERŻAWY

DZIERŻAWY

składu z mieszkaniem w powiatowem miescie poszukuję Oferty do Gazety pod d-2057

WYDZIERŻAWIĘ

zaraz nowocześnie urządzony skład towarów kolonialnych z mieszkaniem w centrum miasta powiatowego z towarem lub bez wprost od gospodarza. Warunki dogodne Zgłosz do Gaz. Bydg. d-2074

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY

odwrotnie podróżującego dla drogeryj i aptek, oraz 2 ekspedjentów. Oferty i odpisy świadectw prosimy nadsyłać pod „Baron Co Flieger", Hurtownia Drogeryjna Katowice d-2055

Ekspedjentka

do składu rzeźnickiego potrzebna, najchętniej z prowincji Wł. Perlik, Bielawki Senatorska 71. d-1240

SIŁA

biurowa z dokładną znajomością książkowości języka polskiego i niemieckiego pisząca biegle na maszynie potrzebna Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków do Gazety Bydg d-2073

WILLĘ

dużą dochodową w Gdyni sprzedam lub wydzierżawię Warszawa Nowy Świat 10 Fabryka Kolder. d-2033

DLA MEGO

składu żelaza i materjałów budowlanych, poszukuję od 1. stycznia młodszego pomocnika, Uwzględnia się tylko pierwszorzędne siły Oferty z podaniem warunków: Marjan Szermer, skład żelaza. Grodzisk (Wielkop). d-2070

POSAD POSZUK.

MŁYNARZ

dzielny w swym zawodzie, z czteroletnią praktyką. poszukuje zaraz lub później stałej posady. Zgłoszenia St. Styziński, Mosina. św. Jana 12 d-2050

TECHNIK

dentysta, dzielny w swym zawodzie poszukuje posady zaraz Oferty z podaniem pensji do Gazety pod d-2024

KSIĄŻKOWA

inteligentna, pilna obowiązkowa, z kilkoletnią praktyką z bardzo dobremi świadectwami, obeznana również z książkowością gospodarczą przyjmie natychmiast ew. później posadę na wsi lub w mieście. Oferty uprasza się skierować do Gazety Bydgoskiej pod d-2032.

WDOWA

inteligentna pracowita, poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa domowego u samotnej osoby, ewentl. do dzieci Zgłoszenia do Gazety Bydg. pod d 2065

Ogrodnik

kawaler, lat 22 dobrze wykwalifikowany poszukuje posady od 1. XII 1926 lub później. Adres wskaże Adm Gazety Bydgoskiej d-1235

CUKIERNIK

dzielny fachowiec posiadający wszelkie kwalifikacje pracował w wielkich firmach w Warszawie, Kijowie i innych miastach, chce zmienić zaraz posadę. Zgł do Gazety Bydgoskiej pod d-2072

KSIĄŻKOWA

z praktyką długoletnią. pierwszorzędne referencje, poszukuje posady Zgłoszenia do Gazety Bydgoskiej pod d-2041

OSOBA

lat 25 przyjmie posadę ekspedjentki najchętniej w składzie piekarskim lub rzeźnickim, ewentl. z kaucją. Wymagania skromne Łaskawe oferty do G. Bydg. pod d-2075

ZNAM

wszelkie prace w rolnictwie poszukuję posady w wzorowym gospodarstwie. nawet samodzielnie mogę prowadzić gospodarstwo. Oferty pod „Z. 2053" do G. Bydg. d-2053

MŁODSZY

inteligentny pomocnik kupiecki, z branży żelaza i kolonjalki bardzo dzielny, z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub później. Franciszek Ligmanowski. Skarszewy, Dworcowa 13, Pomorze. d-2068

NADMŁYNARZ

z kilkoletnią praktyką w młynach pszennych i żytnich 40 lat, żonaty, poszukuje posady zaraz lub później Łaskawe zgłoszenia do Gazety Bydg. pod d-2030.

POKOJE

POKOJ

nmebl. do wynajęcia. Gdańska 66. I. p lewo. d-2136

RÓŻNE

POSZUKUJĘ

pożyczki z rąk prywatnych w wysokości 4500—5500 zł na jeden rok. Gwarancja 125 morgowe gospodarstwo bez długu. Procent podług umowy. Zgł. pod „P 2063" do Gaz. Bydg d-2063

Obiady i kolacje

dziennie nogi — flaki poleca **Hotel Internacional** Dworcowa 33. Telef. 1626 n 830

KASZEL

usuwa skutecznie prawdziwa Müllera herbata. Cena 1 złoty Sprzedają apteki i drogerje w originalnych paczkach. d-2045

250 ZŁ.

pożyczę za próżny pokój mogę też pomódz w interesie lub gospodarstwie. Oferty do Gaz Bydg pod „Pożyczę". d-1242

KUPIEC

zbożowiec, żonaty, posiadający gotówki 5000 zł. ma zamiar wstąpić do przedsiębiorstwa zbożowego lub innego ewentl. do młyna. z praktyką paroletnią w młynie, jako wspólnik lub na stanowisko kierownicze. Miejscowość obojętna Zgł. do G B pod d-2062

Ostrzeżenie!

Oświadczamy, że nie odpowiadamy za żadne długi zrobione po 27. sierpnia 1925 r. przez Stanisława i Jadwigę Krzyżaniaków, właścicieli składu rzeźnickiego w Bydgoszczy, przy ul Długiej 46, ponieważ Krzyżaniakowie spółkę z nami w tym dniu bez rozliczenia zerwali Wacław i Helena Chudzi Bydgoszcz, ul Dworcowa 86. d-1244